Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja (centrala-Poznańska 30) (filja-Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz bez przerwy. — Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 79. BYDGOSZCZ, środa, dnia 7 kwietnia 1926 roku. Rok XX.

Własne mieszkania robotników.

Projekty rozbudowy miast i zaspokojenia głodu mieszkaniowego przy cząstkowem zresztą, z powodu braku kredytów, wykonaniu, nie realizują zadania głównego, jakie stawiali sobie ustawodawcy. **Robotnicy mieszkań nie mają.** Kredyty budowlane nie docierają do warstwy najsilniejszej pod względem mieszkaniowym upośledzonej. Ponieważ tak jest, należy usunąć w sposób rozumny i celowy przyczyny, które uniemożliwiały dotychczas osiągnięcie przez robotników własnych, chociażby szczupłych mieszkań.

Doszukując się przyczyn, stwierdzamy, że zorganizowanie kooperatywy budowlano-mieszkaniowej rozbija się zazwyczaj o brak takich zasobów pieniężnych wśród robotników, któreby pozwoliły korzystać z dobrodziejstwa kredytów budowlanych. Bowiem aby uzyskać kredyt w wysokości 80 proc. sumy kosztorysowej, trzeba posiadać własnych 20 proc. — Tych własnych zasobów robotnicy nie posiadają.

Czyż rozwiązania niema? Czy mieszkanie skromne ale własne, zapewniające zdrowie fizyczne i moralne rodzinie robotniczej, czy dach własny, stanowiący o tem, co się nazywa wśród warstw zamożniejszych d o m e m, potęgujący przywiązanie do rodziny, kraju, społeczeństwa, wśród którego wzrasta dziatwa robotnicza, czy taki dom w ł a s n y jest niemożliwością dla robotników.

Bynajmniej.

Najrealniej w świecie rzeczy biorąc, sprawa przedstawia się, jak następuje: Prawda, że przystępując do kooperatywy budowlanej, trzeba wnieść stopniowo udział, wynoszący 20 proc. sumy kosztorysowej. Udział taki, wnoszony przy dotychczasowej praktyce w postaci gotówki, dla robotnika, który jej nie posiada, może i powinien być zastąpiony przez jego pracę. Normalny zarobek robotnika wystarcza jednak na utrzymanie rodziny i tylko przy małej rodzinie, a szczególniej samotny robotnik czy robotnica, mogą coś nie coś odłożyć. **Natomiast wszyscy robotnicy mogą wnosić do własnej spółdzielni budowlanej udział w postaci zadeklarowanej pracy,** mogą więc w sezonie budowlanym przy budowie własnych domów pracować od 2 do 3 godzin po 8 godzinach pracy w swojm zawodzie. Praktycznie biorąc, system ten jest dostępny dla robotników budowlanych, natomiast dla innych robotników fachowych, np. branży żelaznej, włókienniczej, kopalnictwa węglowego i innych, deklarowanie pracy własnej w budownictwie nie da rezultatów dodatnich, a to z powodu braku sprawności w pracy budowlanej hutnika, włókiennika i t. d. Należy przeto zastosować w tych wypadkach system przedłużenia pracy przy fachowym warsztacie z tem, że płaca, przypadająca za 2 godziny ponad 8 dziennie będzie przelewana do kasy robotniczej spółdzielni budowlanej, natomiast za 8 godzin pracy robotnik będzie pobierał płacę bezpośrednio, jak się to dzieje dotychczas.

Przy naszkicowanym tutaj systemie samopomocy dla budowy własnych domów robotniczych, w każdem przedsiębiorstwie oddzielnie wszyscy robotnicy zawiązują spółdzielnię budowlaną, deklarują pracę 2 godzin dziennie ponad normalne 8 godzin pracy. Otrzymując od państwa, gminy, lub przedsiębiorcy płacę odpowiednie, robotnicza spółdzielnia budowlana dysponuje na własne cele budowlane nadwyżką zarobku, przypadającą za przedłużenie dnia pracy. Otrzymanie w tych warunkach kredytu budowlanego w wysokości 80 proc. sumy kosztorysowej nie może już stanowić trudności, a tem samem budowa domów własnych, ściślej mieszkań własnych, może być rozpoczęta.

Jeżeli przyjąć różnorodność mieszkań trojaką, a mianowicie: 200 mieszk.: jeden pokój z kuchnią dla niewykwalifikowanych robotników, 300 mieszk.: dwa pokoje z kuchnią dla robotników wykwalifikowanych i 400 mieszk.: trzy pokoje z kuchnią dla majstrów, to w ciągu lat czterech przez dwie nadliczbowe godziny pracy wszyscy udziałowcy spółdzielni dochodzą do mieszkań własnych, hipotecznie im przepisanych, obciążonych jedynie długiem z kredytu budowlanego udzielonym. Zaś w ciągu wymienionych lat czterech mieszkania budowane w miarę ich wykańczania będą tymczasowo przydzielane udziałowcom w drodze losowania.

Pomijając wszystkie dodatnie strony opisanego tutaj systemu samopomocy robotniczej, stwierdzamy, że już w jednym wypadku przy porozumieniu się robotników branży budowlanej, zadanie budowy własnych mieszkań rokuje rozwiązanie pomyślne.

Dobre zrozumienie własnego interesu skłoni niewątpliwie również fabryczne zespoły robotnicze do wkroczenia na drogę opisanej samopomocy, która zabezpiecza dobre warunki mieszkaniowe i własny dach nad głową. Przy tworzeniu takiej współdzielni jest rzeczą wielce praktyczną przyjęcie na udziałowców pewnej ilości robotników budowlanych, nie posiadających zajęcia z tem, że będą oni wykonawcami robót budowlanych spółdzielni, budując równocześnie mieszkania dla siebie.

Problemat własnych mieszkań robotniczych, jak widzimy, jest rozwiązalny.

Inż. P. Romocki, poseł na Sejm.

Białogwardziści rosyjscy maszerują na Pekin?

Wiedeń, 3. 4. (PAT) „Chicago Tribune„ donosi z Pekinu, że sprawa neutralizacji stolicy nagle utknęła, gdyż armja Szantung-Czili pragnie obsadzić miasto, wobec czego garnizon Kuo-Min-Chu na wzbrania się opuścić Pekin.

W czwartek w nocy w odległości 3 mil na południe od ważnego węzła kolejowego Feng-Tou rozegrały się poważne walki w wyniku których oddziały Kuo-Min-Chuna musiały cofnąć się o 4 mile na linję kolejową Tien-Tsinu. Większe oddziały posuwają się wzdłuż linji kolejowej Pekin-Hankou. Wojska armji narodowej będą broniły Pekinu do upadłego.

Oddział białogwardzistów rosyjskich zbliża się do stolicy, skąd chce wypędzić posła sowieckiego i cały personel poselstwa.

Pekin obrzucony bombami.

Londyn, 5. 4. (PAT) Z Pekinu donoszą, że miasto jest otoczone pierścieniem walczących armji. Z kilku samolotów rzucono na miasto bomby, co spowodowało szereg pożarów w różnych pnktach miasta.

Pożar w wojskowym garażu.

Spaliło się 29 samochodów.

Warszawa, 6. 4. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w garażach I Dyonu Samochodowego. Pożar spowodował drobny fakt. Jeden z telefonistów garażowych usiadł przy rozpalonym żelaznym piecu i począł czyścić benzyną mundur. W pewnej chwili stanął on w płomieniach. Przerażony żołnierz rzucił płonący mundur na bańkę z benzyną. Wnet ogień ogarnął cały garaż. Zaalarmowano straż ogniową, która po godzinnym wysiłku zlokalizowała pożar. Dogaszanie zgliszcz trwało do białego rana. Pastwą płomieni padło 29 samochodów. Nieostrożnego sprawcę wypadku zaaresztowano.

Dymisja rządu jugosłowiańskiego.

Dawny spór Serbów z Chorwatami odżył.

Białogród, 5. 4. (PAT). Dzisiejsze wieczorne posiedzenie rady ministrów było poświęcone wymianie poglądów w sprawie sytuacji politycznej, jaka się wytworzyła na skutek zgłoszenia dymisji przez ministrów chorwackich, zwolenników Radicza. Po długich naradach postanowiono odłożyć do jutra powzięcie decyzji co do tego, czy ma nastąpić podanie się do dymisji całego gabinetu, czy też tylko jego rekonstrukcja.

Białogród, 5. 4. (PAT). Godz. 14.30. Dziś w południe prezes rady min'strów Pasicz wręczył królowi dymisję gabinetu.

* * *

Od samego prawie powstania królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, krótko zwanem Jugosławją, toczy się tam zacięty spór o ustrój państwa. Spór ten przybrał w końcu tak ostre formy, że groził poprostu rozpadnięciem państwa. Istota tego sporu polega na tem że Serbowie oraz pewna część Słoweńców pragnąześrodkować całą władzę w Białogrodzie, inaczej mówiąc pragną silnej **centralnej** władzy, gdy tymczasem Chorwaci, dumni ze swych wyższych urządzeń kulturalnych, oddziedziczonych po śp. Austrji pragną **urządzenia federalistycznego** państwa.

W roku ubiegłym doszło nareszcie do zgody. Radicz, przywódca Chorwatów, wstąpił razem z swym bratankiem do rządu białogrodzkiego, czem wyraził swą zgodę na obecnie istniejące stosunki. Zdawało się, że spór został usunięty. Rzeczywistość tymczasem wykazuje, że przycichł on tylko i obecnie, jak widać z powyższych telegramów, na nowo rozgorzał.

Kairo w płomieniach.

Kair, 5. 4. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę gwałtowny pożar bardzo poważnie zniszczył dzielnicę Tantah. Spłonęło 612 domów, 32 osoby znalazły śmierć w płomieniach. Około 4.000 osób straciło dach nad głową.

Stan oblężenia w Kalkucie.

Paryż, 5. 4. (PAT). „Chicago Trybune" donosi z Kalkutty, że na skutek wczorajszych starć w Kalkucie między ludnością hinduską a mahometańską ogłoszono tam stan wojenny.

Kalkutta, 5. 4. (PAT). W dniu dzisiejszym powtórzyły się niepokoje, przyczem kilkanaście sklepów zostało splądrowanych. Dwadzieścia rannych osób przewieziono do szpitala.

Niemieckie zatargi w Lidze Narodów.

Paryż, 3. 4. (PAT). „Gaulois" pisze, że od czasu niepowodzenia odniesionego w Genewie, zarówno w rządzie niemieckim jak i w opinji publicznej Niemiec wzmógł się nieprzyjazny nastrój w stosunku do Ligi Narodów. Dziennik dodaje: Rzesza wyniosła z Locarno korzyści, zdyskontowane nad Renem, w Genewie zaś odzyskała autorytet moralny i przewagę polityczną. Duch Locarna będzie miał dla Berlina znaczenie tylko wtedy, gdy ukazywać będzie mu poważne korzyści jeszcze przed przystąpieniem Niemiec do Ligi.

Paryż, 3. 4. (PAT). Briand przyjął ambasadora niemieckiego von Hoescha.

Paryż, 5. 4. (PAT). W związku z demarche, jakie podjęli ambasadorowie Rzeszy w celu zapoznania się z charakterem i programem specjalnej komisji, jaka ma zbadać sprawę rozszerzenia Rady Ligi Narodów, „Echo de Paris" stwierdza, ż ew ten sposób zostaną już obecnie wznowione marcowe debaty genewskie. Dziennik przewiduje przytem, że Niemcy przy tych nowych debatach niezawodnie będą domagali się nowych koncesji.

Berlin, 3. 4. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że w połowie przyszłego tygodnia dr. Luther podejmie kroki dyplomatyczne w sprawie udziału Niemiec w komisji spraw reorganizacyjnej Rady Ligi Narodów.

Paryż, 3. 4. (PAT). „Le Matin" dowiaduje się, że ambasador niemiecki von Hoesch oświadczył wczoraj Briandowi, iż rząd Rzeszy pragnie poznać skład komisji, mającej zająć się niebawem sprawą rozszerzenia Rady Ligi, oraz przyszłe stanowisko Anglji wobec Hiszpanji i Brazylji. Na ten sam temat rozmawiał wczoraj Briand z ambasadorem angielskim Crewe.

Nierealny projekt.

Jeżeli zadajemy sobie trud zastanowienia się nad projektem walutowym p. Groegera z Krakowa, to dlatego, że doznał niezwykłego w naszych stosunkach zaszczytu. Za sprawą bowiem senatora Szarskiego, autor przedstawił swój elaborat Komisji budżetowo-skarbowej Senatu, która bardzo słusznie rzecz skierowała do Ministerstwa Skarbu. Tam sprawa nie jest nowa, gdyż autor złożył ją Ministerstwu jeszcze w lipcu 1925 roku. Ówczesny minister skarbu nie uznał widocznie za wskazane rzeczą tą się zajmować.

Niezrażony p. Groeger do innych zapukał drzwi, znajdując poparcie u senatora-finansisty, który powinien być z temi sprawami obeznany. Jak poniższe przekonywają uwagi, kompetencja p. Szarskiego jest bardzo sporna.

O co idzie autorowi? Wychodzi on ze słusznego założenia, że w Polsce — jak oblicza — jest złota i srebra w monetach i przedmiotach wartościowych około 700 miljonów złotych — leżących bezczynnie. Należy więc je uruchomić. Myśl słuszna, tylko co do sposobu wykonania proponowanego przez p. Gregera, formułować trzeba najbardziej ważkie zastrzeżenia. Projektuje on mianowicie, aby na kosztowności te Bank Polski udzielał pożyczki w banknotach, któreby przecież miały absolutne zabezpieczenie. Innemi słowy: **lombard**, i to na 5 proc. rocznie! Po trzech miesiącach zaliczka ulega zwrotowi pod karą przepadnięcia. Albo też dopuszczalna jest prolongata.

Jeżeli idzie o pieniądze złote lub srebrne, zastaw jest zbędny. Kto potrzebuje gotówki, może przecież monety kruszcowe zrealizować. Jeżeli zaś tego nie czyni, to w **celach spekulacyjnych**; liczy bowiem na zwyżkę złota, względnie na zniżkę złotego. Zaś Bank Polski nie jest powołany do popierania tych operacyj i dlatego zniósł nawet reporty (zaliczki na dewizy i złoto), lubo niekiedy operacje te reprezentowały dla przemysłu asekurację wobec różnic kursu.

P. Groegerowi wydaje się najbłędniej, iż zabezpieczenie kruszcowe banknotów wystarcza, aby miały kurs pari (w stosunku do złota). Nie, to nie wystarcza bynajmniej. Dla zapewnienia trwałości kursu danego pieniądza wymagana jest **wymienialność jego na złoto.** Z chwilą, gdy wiadomem się stanie, że Bank w każdym czasie wymienia papierki na kruszec lub dewizy metaliczne (dolary) po parytecie, kurs złotego będzie niewzruszony. Mało kto nawet żądać wówczas będzie złota; wygodniej jest przechowywać papierki. Przykładu dostarczyła przedwojenna Rosja, gdzie uciekano od złota, dając pierwszeństwo banknotom.

Jeżeli p. Groeger twierdzi, iż Anglja nie wymienia banknotów na złoto — **jest w błędzie**, wymiana ta się odbywa, ale w postaci sztab złota. Jeszcze zaś ważniejszem jest to, że na mocy układu z bankami amerykańskiemi, otworzony został Anglji kredyt na 400 miljonów dolarów, celem podtrzymywania kursu funta szterlinga. Żaden inny kraj takiego kredytu nie posiada.

Nie ulega wątpliwości, że lombard kosztowności w złocie i srebrze przyciągnąłby zastawiających, którzy uzyskaną gotówkę zużytkowaliby na cele konsumcyjne lub spekulacyjne, głównie zaś na kupno dolarów, aby je po kilku miesiącach sprzedać za podwójną cenę. Stratę poniósłby oczywiście Bank Polski. Wprawdzie autor zgadza się, aby w danym razie przedmioty wywieźć zagranicę i tam je zastawić — chyba w lombardach albo w bankach prywatnych. Jednak procent wówczas będzie znacznie wyższy aniżeli przez Bank pobierany, nie mówiąc już o stronie kredytowo-etycznej. Bank emisyjny zastawiający fanty! — to niedopuszczalne.

Nie dziwimy się p. Groegerowi, że stworzył nieumiejętną koncepcję, ale nie można zrozumieć p. Szarskiego, że te mętne projekty popiera.

Łapownictwo w kolejnictwie niemieckiem.

Wielki skandal w Frankfurcie.

Frankfurt n. Odrą, 6. 4. Dnia 1 b. m. popełnił samobójstwo, rzucając się do Odry, radca dyrekcji kolejowej w Frankfurcie n. O. Folsing w chwili, gdy go wyprowadzono z aresztu policyjnego. Radca Fölsing złożył zeznanie, że brał łapówki od przedsiębiorcy budowlanego Schmidta-Rosengarten, który buduje nad granicą polską pod Zbąszyniem olbrzymi dworzec Neu-Bentschen wraz z wielką kolonją urzędniczą. Już w 1924 roku doniósł pewien zredukowany dozorca torowy o nadużyciach w Neu-Bentschen i Frankfurcie. Później różne firmy budowlane, których nie uwzględniono przy rozpisaniu prac, zwracały uwagę na nadmierne koszty obliczane przez Schmidta-Rasengarten. Od przeszło roku prowadzono śledztwo. Dopiero aresztowanie Fölsinga i jego zeznania oraz samobójstwo pchnęły sprawę na szersze tory.

Stalhelm gotuje się do walki z republiką niemiecką.

Socjaliści domagają się rozwiązania Stalhelmu.

Berlin, 3. 4. (PAT). Jak donosi „Rote Fahne" Stalhelm przygotowuje między 5 a 9 kwietnia wielkie manewry w Niemczech środkowych. W fabryce samolotów „Junkers-Werke" wynajęto do ćwiczeń 5 samolotów, zmobilizowano również samochody pancerne i tanki.

Urzędowy organ Stalhelmu wzywa członków do stałego pogotowia i stwierdza, że organizacja jest przygotowana do walki z republiką. Czy decydująca walka rozpocznie się w najbliższych dniach czy w terminie późniejszym, tego Stalhelm nie określa.

„Vorwärts" domaga się od ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Külze rozwiązania Stalhelmu.

Wstrzymanie emigracji robotniczej do Niemiec.

Wraszawa, 3. 4. (PAT) Wobec wyczerpania oznaczonej przez rząd niemiecki maksymalnej kwoty robotników polskich, którzy mogą uzyskać w r. b. pracę sezonową na roli, Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Op. Społ. wstrzymał dalsze wydawanie paszportów emigracyjnych robotnikom tej kategorji.

Panowanie grypy się rozpoczyna.

Glasgow, 5. 4. (PAT) Panuje tu obecnie epidemja grypy. Zachorowało m. in. 125 policjantów i 200 tramwajarzy. Dotychczas zmarło 25 osób.

Kolosalne podwyższenie podatków we Francji.

Paryż, 5. 4. (PAT). Wczorajszy „Journal Officielle" ogłasza m. i. świeżo uchwaloną przez parlament ustawę o nowych podatkach. Ustawa ta natychmiast wchodzi w życie. Nowe podatki dotyczą napojów alkoholowych, tytoniu, zapałek soli, kawy i produktów farmaceutycznych. Również podniesione zostały opłaty celne i pocztowe. Ustawa wprowadza pozatem progresywny podatek pogłówny.

Finanse Francji będą uregulowane.

Paryż, 5. 4. (PAT) Rządowy projekt ustawy finansowej został ostatecznie przyjęty przez izbę deputowanych 300 głosami przeciw 155.

Towary polskie pójdą na Daleki Wschód

Warszawa, 6. 4. (Tel. wł.) W ostatnich dniach szereg przedsiębiorstw przemysłowych w Łodzi prowadzi intensywną akcję zmierzającą do nawiązania stosunków handlowych na rynku Dalekiego Wschodu. Akcja przemysłowców łódzkich ma wszelkie widoki zupełnego powodzenia wobec obecnych konjunktur politycznych, oraz bardzo ostrego bojkotu towarów angielskich. Głównym odbiorcą produktów polskich mieliby być hurtownicy w Chinach.

Kredyty gwarancyjne w stosunkach handlowych z Rosją.

Warszawa, 6. 4. (Tel. wł.) Sfery gospodarcze w Łodzi poczyniły kroki u władz urzędowych w sprawie wprowadzenia kredytów gwarancyjnych w transakcjach polsko-sowieckich. Nie stosowanie podobnych kredytów w Polsce doprowadził do całkowitej niemal likwidacji stosunków polsko-sowieckich.

Powrót wojewody na G. Śląsk. W ubiegły piątek powrócił do Katowic wbrew wszelkim pogłoskom wojewoda śląski p. Bilski.

Bandyta morduje 9-letniego chłopca. Niewyśledzony dotychczas bandyta wtargnął przed kilku dniami do chaty niejakiej Ewy Hlan w Jaworowie pod Lwowem i począł rabować mieszkanie. Kiedy nadszedł w trakcie tego 9-letni synek Ewy, Wasyl, i usiłował spłoszyć rabusia, otrzymał od niego dwukrotny cios siekierą w głowę, wskutek czego, zbroczony krwią, upadł na ziemię. Przewieziony do szpitala, zmarł. Bandyta natomiast zbiegł, niewyśledzony. Do zatarcia jego śladów przyczynił się tłum uczestników jarmarku w Jaworowie.

STANISŁAW BEŁZA.

Na wyżynach i nizinach Szwajcarji.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XII.

Najmniej malownicze miasto Szwajcarji. — Słówko o Renie. — Ognisko przemysłu i handlu. — Katedra i Ratusz Bazylei. — Myśl o duchu. — Polityczna osobliwość.

Najmniej ze wszystkich miast malowniczem i najmniej ze wszystkich szwajcarskiem jest Bazylea.

Położona w północno-zachodnim kącie tego kraju, wciskającym się zygzakowatą linją w granice Alzacji, po obu stronach bystro toczącego się u jej progów Renu, śle ona ostatnie pożegnanie tej rzece, która rozstaje się przy niej z wolną ziemią jej Ojczyzny, by toczyć dalej na północ swoje wody, w ziemi obcej jej duchem, choć językowo do niej zbliżonej, niosąc ziemi tej powiew powietrza innego, innych ludzi i urządzeń społecznych innych.

Urodzony na południo - wscodzie tego kraju, Ren zanim z jej granic przedostaje się w granice obce, niedługą ale prawdziwie romantyczną odbywa drogę. I na przestrzeni stnowiącej zaledwie maleńką cząstkę tej, jaką w pochodzie swoim ku morzu Północnemu od granic Szwajcarji przebiega, wchłania w siebie krajobrazy, z któremi te jakie odbijają się w jego wodach między Moguncją a Kolonją, w porównanie nawet iść nie mogą.

Bo ojczyzną jego jest bajecznie uroczy Kanton Gryzoński, strefa Alp Wysokich karmi go w chwili narodzin wodami swoich lodów, bo zanim ze skał trzymających jego koryto w swoich objęciach przeciśnie się on po powierzchni kamienistej ku Konstancyjeńskiemu jezioru, to co ma najpiękniejszego Szwajcarja ściele mu pod nogi. jak gdyby dla wynagrodzenia go z góry za tę powszedniość i bezbarwność. jaka jest jego udziałem z małym bardzo wyjątkiem, po wydostaniu się w dzielnice niemieckie.

Do jeziora Konstancyjeńskiego wielka ta, jedna z największych w Europie rzeka. drobnymi jedynie strumykami odżywia się i wzmaga, ale niedługo po opuszczeniu jego łożyska wpada do niej od południa potężna Aara bogacąc ją swojemi wodami i robiąc z niej prawdziwie już wielką rzekę.

Kiedy więc po zrzuceniu się z wyższej powierzchni w niższą za Szafuzą, i połączeniu z Aarą, wpływa Ren w mury Bazylei, przedstawia obraz mniej niezawodnie wspaniały i rozlewny niż nasza Wisła pod Warszawą, świadczący przecież wyraźnie o tem, że jest groźnym olbrzymem, brzemiennym błogosławieństwem, jakiem każda spławna i bystra rzeka, darzy miasta i kraje, które nawiedza w pochodzie swoim.

To błogosławieństwo odczuwa też to miasto, i gdyby nie Ren, nie byłoby ono w tem miejscu wczoraj i dziś tem czem jest.

Ta rzeka zatem to wielki skarb Bazylei, to prawdziwy, ale i niestety i jedyny jej urok.

Bo nie ma ona w pobliżu, ani wspaniałego jeziora jak Neuchatel, Biel, Genewa, Lugano, Lozanna, Lucerna i Zurych, ani gór czarodziejskich w perspektywie dalszej jak Bern, Fryburg, Appenzell i Chur, lekko dokoła niej faluje jedynie ziemia, płaszczyzna z całą jej monotonnością stanowi teren. będący podstawą jej świątyń i mieszkalnych domów. Od przyrody więc dostała Bazylea zaiste niewiele. i gdyby nie ten Ren, możnaby powiedzieć śmiało, że w szeregu miast całej Szwajcarji jest ona prawdziwym kopciuszkiem.

Że wydziedziczyła ją ziemia Tella, zlawszy na inne swoje dzieci skarby piękna jakiemi obdarował ją Bóg.

Zatem Bazylea nie jest malowniczem miastem, jako żywo nie, nie ma też charakteru właściwego miastom Szwajcarskim.

Położona tuż u progów Alzacji, w niewielkiej odległości od Strasburga, patrzy raczej na wielkie miasto alzackie, podciąga się pod znany dobrze podróżnym w tej dzielnicy typ.

I na każdym niemal kroku uderza zamożnością swoich mieszkańców.

Domy obszerne, ulice powietrzne, szerokie place, sklepy nie wykwintne ale zasobne, i ta ludność zewnętrznym swoim wyglądem mówiąca każdemu, że jej tu zacisznie i dobrze, wszystko to świadczy o tem. iż usłało tu się nie od dziś wygodne gniazdo, w którem przebywający w niem jeżeli tylko rąk leniwie nie zakładają, braków pod żadnym względem nie czują, pilnując wielkiej drogi z północy na dalekie południe i czerpiąc korzyści z ocierania się o tę drogę.

Jakoż usadowił tu się przemysł wełniany i jedwabny, fabrykacja maszyn, piwa i wstążek rozwinęła się na wielką skalę, dając do współki z handlem utrzymanie tysiącom, bogacąc setki przedsiębiorcze i energiczne.

Ale nietylko człowiek przyczynia się do zamożności tego miasta i bliższej oraz dalszej jego okolicy. dopomaga mu w tem i matka przyroda.

Ogołociwszy bowiem Bazyleę ze skarbów piękna, jakie rozsiała we wnętrzu Szwajcarji i na jej południu, wzbogaciła ją tem. co braki te o wiele przewyższa: urodzajną ziemią. przy niewielkim nakładzie pracy, opłacającą trudy człowieka sowicie.

Wino też, owoce, jarzyny, zboże, produkują jej ogrody i pola okóliczne w ilości wielkiej. i drogą wybornej komunikacji rozsyłają je w najustronniejsze Szwajcarji i Włoch zakątki.

Lubo stara. bardzo nawet stara, w pierwszym już bowiem wieku po Chrystusie wzmiankują o niej kronikarze rzymscy, Bazylea wyglądu starego miasta nie ma. Ale i nie ma też tak nowożytnego jak Zurych i Genewa. Ci, co ją zabudowywali w nowszych czasach nie dbali o to, aby wznoszonym przez nich budowlom nadawać cechy właściwe eleganckim domom nowych miast, a ci co jej pozostawili po sobie to co im dawało schronienie, nie pozostawili najcharakterystyczniejszego. Więc pospolitości i bezbarwności więcej tu niż gdzieindziej, dzięki czemu dzisiejsza Bazylea na stolicę jak Zurych i Genewa nie patrzy. Ale patrzy na miasto zasobne, samo w sobie i samo dla siebie, i z tem jest jej bardzo do twarzy. (C. d. n.)

Z klubu parlamentarnego Chrześc. Demokracji.

Biuro prasowe Chrześc. Demokracji w Warszawie donosi nam:

Dnia 29 marca r. b. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem ks. senatora Adamskiego. — Sprawozdanie z działalności Sekretarjatu Głównego złożył poseł A. Chaciński, generalny sekretarz stronnictwa. Następnie poseł dr. T. Mendrys referował sprawy Biura Prasowego Ch. D. Dłuższą i ożywioną dyskusję wywołał referat posła Bitnera o stosunku stronnictwa Ch. D. do rządu. Dyskusja zakończona została ustaleniem wytycznych w postępowaniu stronnictwa na najbliższą przyszłość.

Poseł dr. T. Mendrys, jako kierownik Biura Prasowego Ch. D., został kooptowany na członka Zarządu Głównego Stronnictwa Chrz. Dem.

Napór Niemców na Kresy Zachodnie. W Niemczech istnieje oddzielny Komitet dla spraw wschodnich, z prezydentem parlamentu na czele. Komitet ten wysłał **na zasilenie Niemców w Polsce 80 milj. mk., a rząd i parlament niemiecki dały 100 milj. mk. na zasilenie niemczyzny na kresach państwa niemieckiego.** Wobec powyższego kluby polskie, zainteresowane na terenie Zachodniej Polski, udały się w dniu 29 marca r. b. do premjera Skrzyńskiego, żądając, by rząd silniej, niż dotychczas, troszczył się o obronę interesów polskich na naszych kresach zachodnich. Stronnictwo Ch. Dem. reprezentował poseł Marciniak.

Posłowie Chrz. Dem. wnieśli dnia 30-go marca r. b. **interpelację** do ministrów spr. wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie bezkarnej antypaństwowej działalności byłego służalca ochrany carskiej, niejakiego Aleksandra Musiejkina w powiecie sokólskim, obecnie sekretarza znanego piłsudczyka posła Polakiewicza, który z „Wyzwolenia" przeszedł do Niezależnej Partji Chłopskiej. Agitator ten w imieniu posła Polakiewicza wzywa do nieposłuszeństwa władzom, niepłacenia podatków, zapowiada rządy i rady chłopsko-robotnicze, oraz kłamie, że rząd polski dawno już otrzymał od bolszewików zwrot oszczędności, złożonych w bankach rosyjskich i tylko przez złą wolę rządu ludność nie odzyskała swoich pieniędzy, przyczem obiecuje, że poseł Polakiewicz zmusi niebawem rząd do ich zwrotu. Agitator ten za **kradzież dokumentów** z Wydziału Powiatowego w Sokółce dla użytku posła Polakiewicza został postawiony w stan oskarżenia. Warto dodać, że poseł Polakiewicz przeniósł swoją działalność do powiatu sokólskiego z tej przyczyny, że we właściwych swoich powiatach, wołkowyskim i białostockim, nie może się już pokazywać ludności, która w Zabłudowie na wiecu chciała go utopić i wrzuciła go do studni i tylko interwencja policji z bronią uratowała go od niechybnej śmierci.

Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Sanitarnych miasta stoł. Warszawy ofiaruje Ojcu św. artystycznie wykonany album (robota firmy Braci Łopieńskich) z wyrazami wierności, hołdu i uczuć synowskich i z prośbą o błogosławieństwo.

Przemówienia i głosowania w Sejmie nad ustawą o przemyśle cynkowym wykazały znów, że NPR. i PPS. bronią robotników teorją Marksa i chcą, by ten ginął dalej z głodu, lub żył z jałmużny państwowej. Chrześcijańska Demokracja natomiast głosując za ustawą, umożliwia wprowadzenie na Śląsk kilkanaście miljonów dolarów, przy pomocy których ożywi się przemysł i bezrobotni znajdą pracę. Że ustawa ta nie wychodzi na korzyść Niemcom, jak to NPR. i PPS. głoszą i głosić będą nieuświadomionym masom robotniczym, najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, że razem z NPR. i PPS. głosowali przeciw ustawie Niemcy.



Generał Avarescu
nowy premjer gabinetu rumuńskiego.

Słowa a czyny.

Piszą nam:

„...Tylko urzędnik dobrze płatny, nad którym nie jest ustawicznie zawieszona niepewność bytu, widzący możność stopniowej poprawy tego bytu, może skutecznie pracować dla Państwa" — Tak powiedział pan minister skarbu na posiedzeniu komisji budżetowej dnia 26 marca b. r.

„Nowy projekt ustawy uposażeniowej" (opracowany przez ministerstwo skarbu wprawdzie tylko dla kolejowców) dziś już pozytywny, aczkolwiek jeszcze przez rząd nieuzgodniony i Sejmowi nieprzedłożony — zawiera:

1) stabilizację poborów w złotych na zasadach grudniowych;

2) wyłączenie z ustawy pracowników nieetatowych, których uposażenie ma ustalać minister kolei w porozumieniu z ministrem skarbu;

3) **obniżenie zaszeregowania wszystkich pracowników etatowych o jedną grupę, począwszy od V w dół.** Donosi o tem w dodatku nadzwyczajnym nr. 2 z dnia 23 marca „Kolejowiec Polski" (organ Polskiego Związku Kolejowców).

Wspomniany dodatek zawiera jeszcze cały szereg innych „przyjemności", lecz wybieramy najwięcej dotkliwe.

A więc nie koniec na tem, że obniżono pobory o 4½ do 6 proc. (a faktycznie, przez niestosowanie się do zwiększonych kosztów utrzymania, o wiele więcej), nie koniec na tem, że obniżenie to prawdopodobnie będzie trwało cały rok (a kto wie, co będzie dalej), — rząd, obdarzywszy urzędników prezentem gwiazdkowym, obecnie obmyśla odpowiedni **dar wielkanocny.**

Na stosie ofiarnym ma być złożona liczna rzesza pracowników kolejowych i właśnie oni mają ponieść największą karę za nieudolną gospodarkę rozmaitych dygnitarzy i magów finansowych.

Doprawdy, trudno dać wiarę, aby podobny projekt istotnie był poważnie traktowany w sferach rządowych, lecz „Kolejowiec Polski" zwykle posiada dobre informacje, aczkolwiek inne pisma związkowe nazwały ten projekt „urojeniem chorych mózgów".

Oczywiście — państwo jest w trudnem położeniu materjalnem i każdy rozumie, że nie można wymagać, aby rząd potrafił nalać z próżnego, ale można wymagać, **aby ciężar ofiar był rozłożony na wszystkich równomiernie,** a nietylko na pracowników kolejowych.

Prócz tego dziwnem się wydaje lekceważenie przez rząd własnych ustaw i to w sposób szczególnie dotkliwy — przez obniżenie wszystkich pracowników o jedną grupę!

Czyż tego samego wyniku finansowego nie można byłoby osiągnąć przez zwykłe obniżenie płac (oczywiście chwilowe, na stosunkowo krótki okres czasu) bez uciekania się do **odebrania kolejowcom wszelkiej nadziei poprawy bytu?**

Trzeba uświadomić sobie, że przeciętny kolejowiec musi czekać kilkanaście lat na osiągnięcie wyższej grupy, że ten **awans dla wielu jest wogóle niemożliwy,** gdyż wymaga mianowania na wyższe stanowisko, aby zrozumieć całą doniosłość zamierzonego czynu.

Proszę sobie wyobrazić uczucia człowieka, który szereg lat walczył o zdobycie wyższej grupy, pokonując masę trudności, i w przededniu tego zdobycia zostaje cofnięty o jedną grupę wstecz!

W obecnych czasach służba urzędnika państwowego wogóle jest mało ponętną, gdyż nietylko nie zapewnia dobrobytu, ale **nawet nie daje znośnych warunków zwykłego wegetowania** i takie posunięcia rządowe odbiorą chęć do pracy nawet najgorliwszym.

„Jeżeli państwo nasze ma się rozwijać i rosnąć w siłę, a nie balansować pomiędzy rozkwitem a zmierzchem, **powinien ustać stan „wojny z inteligencją"** — napisał w jednem fachowem piśmie w roku ubiegłym wybitny fachowiec kolejowy. Niestety! Słowa te przebrzmiały i nie znalazły posłuchu, jak wiele, wiele innych!

I obecny projekt świadczy o postępowaniu po tej samej drodze „wojny z inteligencją", gdyż dotyka przeważnie pracowników wyższych i średnich, albowiem nic nie mówi o zmniejszeniu premji warsztatowej, wypłacanej rzemieślnikom za wzmożoną wydajność pracy w ciągu normalnej 8 godzinnej pracy, do której to wzmożonej wydajności i tak jest obowiązany każdy dobry obywatel, szczególnie w obecnych ciężkich czasach (premja ta podnosi pobory rzemieślnika od XII grupy do IX), a premje maszynistów i konduktorów (które podnosiły pobory maszynisty od IX do VI grupy) zostały tylko stosunkowo niewiele zmniejszone.

Zamiast szukania innych dróg do sanacji skarbu, rząd zamierza dotkliwie skrzywdzić szerokie masy swych pracowników, które mogły spodziewać się lepszego traktowania za swą ofiarną pracę, a na kary (bo inaczej tego nazwać nie można) nie zasłużyły.

Jakże dziwnie brzmi obecnie ustęp pragmatyki dla urzędników jednego z państw zaborczych: „Rząd gwarantuje urzędnikom niezmniejszalność i stałą wypłatę poborów".

(Uwagi powyższe podajemy w imię bezstronności, gdyż każdy ma prawo wymagać, aby głos jego był wysłuchany, a opinja poinformowana o bolączkach, które trapią poszczególne grupy społeczne. — Redakcja).

MACIEJ WIERZBIŃSKI 87

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

W początku opowiadania Franka wszedłszy do pokoju, pani Marja słuchała żarliwie i pan Antoni notował sobie w pamięci obraz bohaterskiej odwagi syna, nie dlatego, aby miał nabożeństwo do takiego „szaleństwa", lecz aby chwalić się, przechwalać męstwem syna i imponować przez to tym, którym imponują takie niemądre rzeczy.

A matka, siadłszy na łóżku Stasia, muskała dłonią jego czoło pieściwie i wyszeptała w rozczuleniu:

— To bardzo ładnie...

Zuchnął się na to jej mąż i odezwał się z przekąsem:

— Ładnie, powiadasz... Dalibóg nie wiem, czy to bardzo ładnie, że w taki ogień bojowy, w takie niebezpieczeństwo ten Żabicki wciąga lekkomyślnie młodego chłopca!

Na to Staś rzucił się na posłaniu jak szczupak w sieci.

— Daję słowo, jak to pan Sobiesław ojca zna!... — wybuchł i opowiedział, jak to Żabicki przewidział, że zabierając go z sobą na boje, narazi się ze strony ojca jego na taki zarzut, jaki istotnie go spotkał. I dodał po chwili mrukliwie:

— **Mnie w wojsku nikt niema już za „młodego chłopca".**

Pan Antoni doznał sromotnej porażki, gdyż złamano w lot strzałę, jaką chciał ugodzić w znienawidzonego człowieka. A strzałę tą złamał sam Żabicki. Przeżuwając gniew, siadł w fotelu i, siląc się na ton żartobliwy, rzekł:

— Powiedz-no Franek jak tobie podoba się wojaczka?

Franek potrząsł łbem.

— Ładnie bo ładnie,, ale psia mać za dużo strzelają.

Pani Marja zaśmiała się serdecznie, a Franek poważny strzelił z podełba okiem na dziedzica i ciągnął:

— Jak tak strzelają, mogliby jak nic ustrzelić Gniadą... A jakby ją ustrzelili, wielmożny pun dziedzic miołby krzywdę, boć Gniada to jeszcz jego, chociożem panicza cołkiego do domu wielmożnemu panu dostawił...

Znów zerknął w twarz pana Antoniego i dorzucił w konkluzji sentencjonalnie:

— Jakby była moja, to jo miołbym krzywdę a nie wielmożny pun.

Choć wcale nie wesoło nastrojony pan Antoni parsknął śmiechem, w czem zawtórzyła mu żona.

— Huncwot niepospolity!... Gdybyś ty Franek był takim żołnierzem jak jesteś kombinatorem, byłbyś już został generałem.

Nie rozumiał tego Franek, lecz jako realnie myślący dorzucił jeszcze:

— Mówię jeno, że zawdy byłoby lepiej, gdyby Gniada była już moja...

— A czy to panicz nie ranny?! — targował się i bronił dziedzic.

— E!... — zaśmiał się spekulant wiejski, ukazując szczerby swe w zębach. — Kulka go liznęła jeno ździebko, z grzeczności, boć się o to prosił...

— Ty cwaniaku z pod ciemnej gwiazdy... — wyrzekł nie bez uznania przyparty do muru dziedzic.

Moment był trochę przykry, bo pan Antoni niechętnie rozstawał się ze swym dobytkiem a w tej chwili psychologicznej Gniada wydała mu się Bóg wie ile warta. Wszelako słowo się rzekło, wojenka kończyła się w jego umyśle, więc należało zlikwidować sprawę Gniadej i dać konika temu nicponiowi.

— Tyś zasłużył na baty! — zawołał jednak.

Franek przybrał rzadką minę i począł drapać się za uchem.

— A-no, — mruknął stropiony młodzian przez nos — jak sprawiedliwość to sprawiedliwość... Za tę Gniadą niech sobie wielmożny pon użyje na ludzkiej skórze, choć to pewno grzech!... Trzebnoby się wpierwy księdza zapytać, żeby wielmożny pon nie miał ciężkiego grzechu i do czyśca za mnie nie poszedł...

Znów zerknął w twarz dziedzica pytając się, azali troska o duszę jego zrobiła na nim pożądane wrażenie.

Ogromnie rozśmieszona pani Marja zaś rzekła:

— Wielmożny pan daruje ci pewnie te baty zarówno jak Gniadą.

Nie czekając ni słówka potwierdzenia z ust dziedzica, Franek skoczył błyskawicznie do rąk jego. W krótce potem zaś wybiegł na podwórze i, stanąwszy w progu stajni, podparł się w boki i zawołał dyktatorskim tonem w głąb budynka:

— Jest tam który?

Słuchać było tylko tu i owdzie postukiwanie kopyt o bruk, pryhanie i przeżuwanie sieczki. Wynurzył się jednak z głębi stangret w szkarłatnej kamizeli i, zatrzymawszy się w pewnej od niego odległości, przyglądał się koguciej postaci smyka w znamiennem milczeniu.

— Gniadą wyprowadzić, rychtyk osiodłaną! — zawołał Franek, lecz niebawem spuścił z tonu, bo postawa stangreta źle wróżyła. Pojął, że z rąk jego może łacno spotkać go to, co minęło go ze strony dziedzica. Zresztą stangret mruknął coś o „stuleniu pyska" i zdało się, że poszedł po szpicrutę. Więc Franek osobiście okulbaczył Gniadą i wyjechał na wieś, szturchając ją w boki piętami, aby paradną przybrała postawę.

Dumny jak rycerz krzyżowy, z czapką na bakier, z papierosem w szczerbie zębów ukazał się ludowi, raz po raz klepiąc klacz po karku, jakby zapewniając ją: „Nie bój się! Pod takim jak ja panem dobrze ci będzie". Z byle kim nie zadając się, zatrzymawał się jednak często i głosił, że otrzymał kobyłę na własność za zasługi położone w powstaniu, co napełniło wieśniaków niemałym dlań szacunkiem. Nie wiadomo co większym: Gniada czy zasługi.

Obiecujący młodzian nie był jednak jeszcze u szczytu ambicji, lecz na początku karjery. Zrodziły się w nim jak na drożdżach nowe pożądania. Żeby tak wywojować sobie gdzie drugą szkapę! No, i bryczkę. Z tem możnaby już coś rozpocząć. Co począłby on z taką furmanką, było mu niejasnem. Wszelako zdawało mu się, iż zbliżyłoby go to do majaczącego w oddali mglistej ideału: do „huby" z porządnym domkiem.

Z wcale nietajoną zazdrością spozierali nań rowieśnicy i pomrukiwali, że ochficera udaje. A Józek, syn kowala, pytał go, nieprawdopodobnym gestem pana Prusinowskiego zdziwiony, za co dostała mu się Gniada.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dlaczego Anglja kocha Prusy a nas nie lubi?

Podróż House po Europie na wiosnę 1914 r. Nastroje w Niemczech, we Francji i w Anglji. Troska Anglji, aby Niemcy nic nie utraciły ze swej potęgi. — Testament lorda Castlereagh'a. Zabiegi Anglji, aby Polska nie odzyskała niezawisłości. — Łudzenie się polskiej dyplomacji.

Londyn, w kwietniu.

Wyszła po angielsku książka, która nam odsłania nietylko rozmaite tajemnice ostatniej wojny, ale co ważniejsza wyjaśnia dla czego teraz już po wojnie, rodzą się ciągle rozmaite tarcia, występują na światło dzienne rozmaite aspiracje, które pokazują, że pod spodem niezupełnie dobrze ułożyły się stosunki.

Ale naprzód o samej książce. Nosi ona tytuł: **„The intimate Papers of colonel House"** (sekretne papiery pułkownika House). Jest to dwutomowe dzieło, kosztuje szalenie drogo, bo aż 2 funty i 2 szylingi co przy dzisiejszym kursie wyniesie prawie 90 zł. i zawiera listy, pisane przez House'a do prezydenta Wilsona.

Kto był House? Pułkownik armji amerykańskiej, — to tytuł bez wartości, i niski urzędnik administracyjny w stanie Texas. Ktoby się był spodziewał, że taka marna biurokratyczna figurka odegra tak wielką rolę, że nietylko doprowadzi do pokonania Niemiec, ale co ważniejsza ułoży ten traktat pokoju, który pozbawi Niemcy możności powrócenia do dawnej potęgi.

Ale opowiadajmy rzeczy po kolei.

W Texas, p. pułkownik należał do partji demokratycznej. Jak czytelnikowi zapewne wiadomo, w Ameryce, jako wśród narodu politycznie dojrzałego, istnieją tylko dwa stronnictwa: demokratyczne i republikańskie. Zbliżały się wybory, więc miejscowe matadory wyborcze wysłały pułkownika House do New Yersey, aby się porozumiał z gubernatorem tego Stanu, p. Wilsonem, co do jego kandydatury. House przyjechał do New Yersey, pobył kilka dni i tak się zaprzyjaźnił z Wilsonem, że kiedy potem ludzie ich zapytywali, „jak to się stało, że wy poznaliście się tak niedawno, a już jesteście tak bliskimi przyjaciółmi?" — to oni odpowiadali, „bo dusze nasze znały się już od urodzenia".

Widocznie, że ich temperamenty, sposób myślenia, gusta, wszystkie inne przymioty, cały sposób bycia, nietylko nie raził i nie odpychał, ale łączył ich ze sobą.

W kilka lat potem odbyły się wybory i Wilson został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Mniemano powszechnie, że House wstąpi do gabinetu, tymczasem porozumiewawszy się z Wilsonem, zdecydował on, że nie zajmie żadnego oficjalnego stanowiska, a tylko będzie osobistym przyjacielem prezydenta. I na tem stanowisku wytrwał aż do śmierci.

Pierwsza sprawa nad którą obaj zaczęli pracować, było wzmocnienie Unji amerykańskiej. Meksyk strasznie bruździł, Argentyna to samo, a Brazylja nie chciała nikogo słuchać. Pracowali lat kilka, celu nie osiągnęli, ale tyle nabrali doświadczenia, że kiedy w 1919 r. zaczęli układać Ligę Narodów, to nie robili już błędów i szli prosto do celu.

W r. 1914 na wiosnę Wilson uprosił House'go, aby pojechał do Europy i przekonał się, czy jest możność zapobieżenia wojnie. House udał się przedewszystkiem do Niemiec. Sytuacja jego była dość trudna, bo nie piastował żadnej godności urzędowej. „Przyjaciel prezydenta". — to nie jest ranga. Ale ambasador amerykański tak odmalował serdeczny stosunek, wiążący go z Wilsonem, że biurokraci niemieccy, choć trochę lekceważąco, traktowali go jednak życzliwie. Owszem może nawet byli mniej zapięci pod szyję. Więc taki Tirpitz powiedział mu wręcz: „My już nie panujemy nad prasą." To też przyjrzawszy się dobrze wszystkiemu, House pisał do Wilsona: „Nie ma siły, która wstrzymałaby świat od wojny. Niemcy są tak przekonani, że czeka ich ogromne zwycięstwo, że uważali za największego wroga, ktoby im odradzał. Według nich Francja to zgniłka, Rosja to ciężka bryła, którą się kupi, Serbja to nic, a Anglja, to przecie teorja. Co może być warta armja ochotnicza? Więc raz trzeba zrobić z tem porządek."

Pojechał do Francji. Na prowincji widział patrjotyzm szczery, poważny i ofiarny. W Paryżu dużo blagi i rodomontody. U wszystkich i po nad wszystkiem górowała wiara w Rosję. Na nią liczono, do niej się tylko modlono. o niej tylko myślano.

Na ostatku odwiedził Anglję. P. Page, przyjaciel osobisty Housego i przez niego zarekomendowany Wilsonowi, gotował mu wspaniałe przyjęcie. Gdy po dobrze przespanej nocy i zimnej kąpieli, zasiedli do śniadania, zapytał go House, jaki tu nastrój?

— Dość dziwny, — odpowiedział Page. Są przekonani, że wojnę wygrają. Rosja i Francja zduszą Germanję jak się dusi orzech w szczypcach, ale boją się, że potem Rosja nie pozwoli odbudować Niemiec.

— Jakto pan rozumie: odbudować Niemiec?

— To znaczy przywrócić do dawnej potęgi.

— Zatem Anglja pragnęłaby, aby Niemcy po wojnie były tak potężne i niebezpieczne jest teraz?

— Właśnie. Absolutnie nie chce osłabiać Niemiec.

— Ależ dlaczego?

— Bo widzi pan, na umysły wszystkich Anglików, tak dyplomatów, jak i ogółu, działa imperatywnie testament Castlereagha.

— Cóż to takiego?

— Za czasów wojen napoleońskich ministrem spraw zewnętrznych był w Anglji lord Castlereagh (należy wymawiać Kasleri). Cały jego umysł, wszystkie jego władze duchowe, cała wola była skierowana w jednym celu: — aby niedopuścić Napoleona I, żeby z wojskami swojemi wylądował na brzegi Anglji. W tym celu nietylko gromadzono u brzegów całą flotę, ale ponieważ obawiano się. że to nie wystarczy, więc subwencjonowano Prusy, aby toczyły wojnę z Francją. Odtąd Prusy zostały benjaminkiem Anglji. Historja nas uczy, że bardzo mało brakowało, aby Napoleon I wylądował w Southamptonie. Potrzeba tylko było, żeby uwierzył w przedkładany mu wynalazek, iż można poruszać okrętem za pomocą pary. On utrzymywał, iż to blaga, a ponieważ z natury był bardzo skąpy, więc chociaż wydawał miljony na swoją pompę, nie chciał dać subwencji na zbudowanie statku parowego. Ten jego upor uratował Anglję od francuskiego najazdu. Ale Castlereagh o tem nie wiedział. W jego umyśle rysował się ciągle na widnokręgu potwor olbrzymi, któremu on dawał jako przydomki wszystkie najgorsze wyrazy ze słownika angielskiego; i potwór ten groził najechać Anglję, ale od tego zabezpieczał ją poczciwy król pruski, gotowy w tej chwili wkroczyć do Francji z armją, uzbrojoną i najętą za pieniądze angielskie. Umierając, zalecił Castlereagh dyplomacji angielskiej zawsze bronić Prusy, jako naturalną przeciwwagę Francji, której wierzyć nie można. To co czuł Castlereagh, czuje każdy Anglik i dlatego Anglja przez całe XIX stulecie tak wytrwale i namiętnie broniła Prus, a tak ostro i namiętnie występowała przeciwko wszelkim zamiarom odbudowania Polski. Bo to osłabiłoby Prusy i po drugiej ich stronie stworzyloby drugi tom Francji, gorszy niż tom pierwszy, bo jeszcze mniej obliczalny, a strasznie wojowniczy.

Z takiemi wiadomościami powrócił House do Ameryki i zaczął pracować razem z Wilsonem nad stworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy. To się nie udało, ale zdołano utworzyć Ligę Narodów. Jednak układając wersalski traktat pokoju House musiał ciągle stawić się przeciw Anglji, która wszystkich dokładała usiłowań, aby jak najbardziej oszczędzać Germanję. Nie stawiała opozycji, gdy szło o pozbawienie ją floty, ale gdy raz tą sprawę załatwiono, nie miały Niemcy lepszego adwokata w łonie koalicji, jak właśnie Anglję.

Gdyby traktat wersalski został tak ułożny, jak chciał delegat Anglji Lloyd George, to Niemcy byłyby już dotąd wypowiedziały nową wojnę i próbowały szczęścia, jeżeli nie na Francji to na Polsce. Wpływowi Housego zawdzięczamy to, że kiedy w r. 1920 zastępy bolszewickie podchodziły pod Warszawę, nie wkroczyły wojska niemieckie do Poznania. Gdyby w układaniu traktatu wersalskiego słuchano rad Lloyd George'a, byłoby to niezawodnie nastąpiło.

Dyletant na tronie.

(Dokończenie) (16

Teraz w największej hali maszyn fabryki Kruppa kazał zwołać robotników, aby do nich przemówić. „Kochani moi przyjaciele z fabryki Kruppa! — takiemi słowy zaczyna, a robotnicy uśmiechają się... „Już rok temu mówiłem: dzieci, ta wojna nie jest wojną z dawnych czasów. Ona potrwa długo. Bo ona toczy się na śmierć i życie". Robotnicy słuchają i uśmiechają się znowu, bo pamiętają, że przed czteroma laty z tych samych ust padło zapewnienie, iż, zanim liście opadną, skończymy wojnę, a na Boże Narodzenie będziemy w domu". Ale Wilhelm jak głuszec tokujący nie widzi tych uśmiechów, nie czuje, co myśli tłum i prawi dalej jeszcze dziwniejsze rzeczy. „Czytaliście — powiada — co niedawno stało się w Moskwie. Demokratyczni Anglicy usiłowali obalić najbardziej demokratyczny rząd, jaki sobie lud rosyjski obecnie tworzy, ponieważ rząd mając na oku interesy swojej ojczyzny, chciał dać ludowi pokój, którego pragnie."

Na samym tedy końcu swej imperatorskiej karjery występuje Wilhelm w roli obrońcy i rzecznika „najbardziej demokratycznego rządu" w Rosji. Staje po stronie bolszewików przeciwko parlamentarnym Anglikom. Nie odczuwa tragicznej śmieszności tej swojej najnowszej i zarazem ostatniej roli. Tem silniej odczuwają ją słuchacze w robotniczych bluzach. Gdy kończy, odpowiada mu grobowa cisza. Ani jeden głos, ani jeden okrzyk podziękowania lub uznania nie pada pod adresem zgranego kabotyna w koronie. Robotnicy popatrując po sobie w milczeniu, opuszczają zebranie. Milczenie to jednak mówi i krzyczy, za oto skończyła się misja cesarza germańskiego i skończyła się równie śmiesznie jak haniebnie.

Wilhelm wygłosił w ciągu swego panowania pięćset kilkadziesiąt mów. Z nich ta jedna jedyna teraz w Essen była rzeczywiście potrzebną. I ta właśnie zrobiła najzupełniejsze fiasko. Ośmieszyła go tylko.

Dnia 29 września Ludendorff zaskakuje rząd berliński żądaniem, aby w ciągu dwudziestu czterech godzin wdrożył rokowania o pokój i aby uzyskał rozejm za wszelką cenę.

Ostatni kanclerz cesarski książę Max Badeński po bezskutecznych próbach wyperswadowania kwaterze głównej tego żądania i zyskania na czasie, wysyła swoją notę do Wilsona. Demokracje zachodnie przez usta prezydenta Stanów Zjednoczonych odpowiadają, że chcą rokować tyko z narodem niemieckim a nie z Hohenzollernem. Staje się rzeczą jasną, że Wilhelm jest zawadą na drodze do pokoju, że upieranie się jego przy tronie, narazi Niemcy na najazd armji koalicyjnych. Rząd w Berlinie wytęża wszystkie siły, aby skłonić Wilhelma do abdykacji. Bezskutecznie. Zaczyna się targ między zbankrutowanym monarchą, który nie umie i nie chce odejść, a pobitym narodem. Trwa ten skandal historyczny całe trzy tygodnie. W ciągu tego czasu Wilhelm chwyta się najgłupszych i najpodlejszych pomysłów, jakie mu podsuwają niedobitki jego Eulenburgowskiej kamarylji. Raz chce iść na czele gwardyj na Berlin, aby utopić w krwi gotującą się tam rewolucję. Drugi raz planuje wydanie wielkiej antysemickiej odezwy, w której wskazałby żydów jako sprawców wszystkich nieszczęść narodowych. Ale pułkownicy gwardyjskich pułków oświadczają wyraźnie, że żołnierze ich jeżeli pójdą do Berlina, to bynajmniej nie w celu obrony Wilhelma II, jego tronu lecz aby połączyć się z rewolucją. Co do manifestu antysemickiego, to udaremnia go Hindenburg oświadczeniem, że każe rozstrzelać każdego, ktoby poważył się wydrukować go lub rozpowszechniać.

Dla zgranego cezara i imperatora pozostaje tyko jedna jedyna droga — powołać syna do boku i wziąwszy kilku najwierniejszych przyjaciół pójść z pierwszą kompanją szturmową do ataku na linje nieprzyjacielskie. Tam ogień karabinów maszynowych angielskich czy francuskich lub gęsto padające miny olbrzymie prędko załatwiłyby sprawę personalną, ale dałyby zarazem początek legendzie bohaterskiej, w której leżąca w błocie idea monarch. mogłaby odzyskać swój blask i swoją moralną siłę Ale aby w tem położeniu zrobić to, co zrobiłby każdy honorowy człowiek i każdy mały dowódca, potrzeba, aby w duszy Wilhelma był istotnie ślad honoru, odrobina charakteru. Lecz pod tym pozłocistym hełmem, pod tym kirasem błyszczącym nigdy się te drobiazgi nie kryły. Teraz okazuje się cała nicość moralna cezara. Gdy mu doradzają wprost, by poszedł tą jedyną drogą, która stoi jeszcze otworem i prowadzi wprawdzie do śmierci ale ratuje honor, odpowiada, że bez niego Niemcy padną łupem bolszewizmu, że więc musi zostać.

I to rzekłszy, każe przygotować automobile, aby na nich ciemną nocą niepostrzeżony wyjechać do granicy holenderskiej... Monarcha już dawno uciekł. Teraz zdezerterował żołnierz, oficer, wódz Jedna z najhaniebniejszych dezercyj, jaką zapisały dzieje. W porównaniu z Wilhelmem Mikołaj II okazuje się bohaterem. Oficer granicznej straży holenderskiej zaskoczony przyjazdem niespodziewanych gości telefonuje do stolicy z zapytaniem, co z nimi zrobić, jak ich przyjąć. Tymczasem imperator niemiecki czeka w żelaznej budce straży granicznej i grzeje się przy piecu. W dwie godziny potem przychodzi rozkaz rządu holenderskiego, aby dezertera w koronie puścić do wnętrza państwa. Skoro dało ono przytułek tylu dezerterom niemieckim, którzy uciekali przed niewinną śmiercią, dlaczegóżby jeszcze i tego ostatniego nie przyjąć dezertera, który ucieka przed odpowiedzialnością.

Nazajutrz wielki Ludendorff w przebraniu cywilnem i w zielonych okularach na oczach chyłkiem przebiera się ku granicy, aby uciec do dalekiej Szwecji i tam przeczekać burzę, którą rozpętał.

Epopeja skończona. Idea monarchiczna splugawicna i ośmieszana przez najbardziej krzykliwego i aroganckiego jej przedstawiciela nowych czasów, umarła i już chyba nigdy nie odżyje. Wprawdzie bowiem ciągle jeszcze niebrak w narodach europjskich głupców, którzy wierzą w magiczną siłę korony umieszczonej na byle jakiej głowie. Ale trzeba mieć tyle zaufania do ludzkiej pamięci dnia wczorajszego i do ludzkiego zdrowego rozsądku, żeby nie wierzyć w możliwość powtarzania gdziekolwiek takich głupich i tak mało budujących komedyj.

Dzień Katolicki w Bydgoszczy.

11 kwietnia.

W Niedzielę Przewodnią, 11 b. m., odbędzie się Dzień Katolicki w całej Wielkopolsce. Organizacje stojące na zasadach katolickich, w dniu tym zadokumentują swoją siłę liczebną i niezłomną wolę do obrony świętych praw Kościoła katolickiego.

W tej akcji żywy udział weźmie także Bydgoszcz. Po poszczególnych parafjach utworzyły się osobne komitety, które sprężyście przygotowują kwestę przed kościołami, na ulicach miasta i w lokalach oraz obchody uroczyste. Szczególną ruchliwość okazuje Komitet w Czyżkówku, który prócz kwesty i obchodu organizuje jeszcze pochód publiczny z orkiestrą na czele.

Punktem kulminacyjnym Dnia Katolickiego będzie

Uroczysta Akademja

w Teatrze Popularnym, w ogrodzie Patzera o godz. 7 wiecz. Słowo wstępne wypowie ks. prob. Skonieczny, a odczyt wygłosi p. dr. Wagner. Część wokalną wykona Towarzystwo Śpiewu „Moniuszko" pod doświadczoną batutą p. Masłowskiego z towarzyszeniem orkiestry 61 p. p. Na zakończenie zagrają artyści Teatru Popularnego wspaniałą scenę „Zawsze Wierni" z 3-go aktu trylogji L. Rydla „Zygmunt August".

Społeczeństwo katolickie wzywamy, ażeby w Dniu Katolickim, 11 b. m., zamanifestowało swoje uczucia katolickie przez poparcie kwesty na rzecz organizacyj katolickich i przez liczny udział w obchodach, a mianowicie w uroczystej Akademji u Patzera.

W Dniu Katolickim stańmy wszyscy jak jeden mąż pod sztandarem Chrystusowym W tym znaku nasze zwycięstwo!

Komitet Dnia Katolickiego.

Z PROWINCJI.

Zjednoczenie Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiecych przypomina, że zapowiedziany **Zjazd Kobiet we Lwowie** odbędzie się 10 i 11 kwietnia w sali ratuszowej. W sobotę 10 b. m. rozpocznie się zjazd nabożeństwem w katedrze o godz. 9.30, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu. Na delegatki zamiejscowe oczekiwać będą na dworcu panie ze Zjednoczenia z opaskami białemi na ramieniu.

W CZARZU (powiat chełmiński) odbyło się w ubiegłą niedzielę poświęcenie sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Przebieg uroczystości był bardzo piękny. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

WYRZYSK. (O upiększenie miasta.) Ulice m. Wyrzyska doczekały się obsadzenia ich drzewkami i to dzięki zapobiegliwości komitetu upiększenia miasta, składającego się z burmistrza p. Jagodzińskiego Piotra, dyrektora banku p. Misiaka Jana, p. Błaszczyńskiego Stanisława.

Z życia towarzystw. Dzięki niezmordowanej pracy p. Witsztoka Halka wybija się jako pierwsze najlepsze koło śpiewackie w tutejszym powiecie. Tow. Przyjaciół Sceny po wystawieniu dwuch sztuk w roku 1925, zaspało. Apelujemy do zarządu, by się obudził z martwoty i zaczął pracować.

Nowy prezes poznańskiej dyrekcji kolei

Prezesem poznańskiej dyrekcji kolei został mianowany dotychczasowy prezes dyrekcji katowickiej, **inż. Stanisław Ruciński.**

Inżynier St. Ruciński, który jest rodzonym bratem ks. kanonika Franciszka Rucińskiego, ukończył politechnikę w Charlottenburgu, poczem pracował w prywatnych przedsiębiorstwach kolejowych niemieckich, ostatnio w Saarbrücken, skąd przeniósł się do Polski, by objąć stanowisko wyższego radcy kolejowego w dyrekcji lwowskiej, a potem katowickiej i poznańskiej.

Koronowo.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbyło się w poniedziałek, dnia 29 marca pod przewodnictwem prezesa Rady p. St. Kleybora. Oto najważniejsze uchwały: Protokół z posiedzenia komisji rewizyjnej kas miejskich z dnia 2 marca br. zatwierdzono. W sprawie zapłacenia reszty ceny kupna elektrowni, zatwierdzono pismo Geselschaft für Bau u. Verwaltung elektrischer Anlagen „Rheinelektra" w Berlinie, w którem wspomniana firma jako sprzedająca żąda tytułem reszty ceny kupna elektrowni 4.500 marek złotych wraz z odsetkami w wysokości 6 od sta. Stosunkowo wysokie opłaty za prąd elektryczny pobierane przez Magistrat zniżono jak następuje: za 1 klw. światła z 80 na 70 groszy; za 1 klw. siły do motorów z 60 na 50 groszy, począwszy od 1 kwietnia br. Wniosek restauratora p. Aleksandra Gollnika o wydzierżawienie mu restauracji w Grabinie, rozpatrzono przychylnie, wydzierżawiając mu restaurację na przeciąg 6 lat, za 300 zł. rocznie. Dalej uchwalono ubezpieczenie inwentarza miejskiego, znajdującego się w restauracji w Grabinie, na łączną sumę 2 610 zł.. W sprawie budowy kolei Bydgoszczy—Gdynia referował radny p. Ign. Nowak. Uchwalono ponownie wysłać delegację, składającą się z burmistrza Wodniczaka i radnego p. I P. Szulca, do Warszawy, by tam u kompetentnych władz poczyniła starania w sprawie prowadzenia linji kolejowej Bydgoszczy—Gdynia przez Koronowo.

— **Wieczór pasyjny.** Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Promień" urządziło w niedzielę, dn. 21 marca br. na sali p. Gollnika przy Rynku wieczór pasyjny, z udziałem patronatu Stow., rodziców, pracodawców i sympatyków młodzieży. Wieczorek zagaił prezes Szews, witając licznie zebranych gości, jak i druhów. Następnie odśpiewano pieśni postne. Krótki wykład o Męce Pańskiej wygłosił ks. Patron Żelazny, zaś odczyt (pół godziny) wygłosił wicepatron Stow. akademik p. Palicki, zyskując ogólne uznanie i oklaski. Dalszy program wypełniły dobrze udane deklamacje druhów.

— **Brak adwokata.** Z dniem 1 maja br. opuszcza Koronowo dotychczas tu praktykujący adwokat dr. Stanisław Kaszyński, osiedlając się w Bydgoszczy. Wprawdzie mamy w Koronowie dwóch zastępców procesowych, lecz żywimy nadzieję, że i dla Koronowa znajdzie się nowy adwokat, dla którego tu jest dobra egzystencja.

— **Kradzież.** W nocy z 30 na 31 marca br. włamali się dotychczas nie wyśledzeni sprawcy do godspodarza Ormińskiego w Więzownie (wiosce położonej w pobliżu Koronowa) i skradli większą ilość garderoby, m. i. kożychy oraz słoninę, masło itp. Policja tutejsza wszczęła energiczne dochodzenia.

— **Starostwo Bydgoskie** przekazało tutejszemu Magistratowi 50 ctr. mąki żytniej, w celu podziału pomiędzy tych bezrobotnych, którzy nie pobierają zasiłków z funduszów państwowych. Bezrobotnych tych, przeważnie ojców licznych rodzin, jest jeszcze w mieście przeszło 100.

Rabunkowa gospodarka w spółdzielni rybackiej w Pucku.

Sprawa upadłości „Spółdzielni Rybackiej" w Pucku nabrała już pewnego rozgłosu ze względu na gospodarkę kierownika tej spółdzielni p. Franciszka Rawnikara.

Zjawił się on — jak nam z Pucka piszą — na terenie Pucka w roku 1922 i od tej chwili zaczyna się jego zgubna praca dla nienawykłych do oszukańczych sztuczek Kaszubów. Jako kierownik Spółdzielni, postarał się on przedewszystkiem o usunięcie ludzi, którzy mu nie dogadzali, m. i. Juljusza Gojkę, i Klemensa Rizza, i powołał na ich miejsce powolnych mu rybaków, którzy bądź nie umieli, bądź też nie chcieli przeszkadzać wszechwładnemu kierownikowi. Rada Nadzorcza i komisja rewizyjna nie wiedziała nawet o wysokości pobieranej przez p. R. pensji, i o wysokości przysługujących mu djet. Dzięki tej wprost rabunkowej gospodarce p. R., spotęgowanej ogólnem przesileniem gospodarczem, Spółdzielnię doprowadzono do bankructwa. Deficyt wynosi 60 tysięcy złotych.

Mimo, że Spółdzielnia chyliła się w szybkiem tempie do upadku, p. R. nie tylko, że nie starał się temu zapobiec, lecz **świadomie ukrywał groźny stan Spółdzielni,** przez sporządzanie jeszcze z końcem 1924 roku **fałszywego zamknięcia,** które zmniejszyło znacznie stan zobowiązań wekslowych, co stwierdza protokół komisji rewizyjnej. I za ten karygodny czyn R. nietylko że nie został ukarany, ale kazał sobie, dzięki silnym plecom wypłacić właśnie w grudniu 1924 r. ministerjalną pensję 1570 zł., zaś członkowie rady nadzorczej Priebe otrzymał 240 zł., a Selonke 60 zł.. jak z łaski; a może to gratyfikacja za milczenie...

Jaskrawe oszustwa p. R. nie mają końca i robił to nie z biedy, bo otrzymywał 800 zł. mies. pensji, oprócz tego koszta podróży p. R. wynosiły w r. 1924 aż 2999 zł., 24 gr., zaś w r. 1925 do października 1,652 zł., 98 gr. Same koszta handlowe w kwocie 33.846 zł., 39 gr., wynoszą w stosunku do obrotu 117.140 zł. 27 gr. procent 28 8, zysk zaś osięgnięty li tylko 10,558 zł., 11 gr., więc 8,9 proc. za rok 1926, z czego wynika, że procent kosztów handlowych **przewyższa** procent zysku na towarach o 19,9 proc.

Celem **zatuszowania tych wielkich „kosztów" handlowych,** książkowano te pozycje w 50 proc. na rachunek towarów. Na ten sam rachunek towarów, książkowano koszta filji, dodatkowe koszta podróży wszechwładnego kierownika i t. d.

Wyżej przytoczone fakty, charakteryzują dokładnie rabunkową gospodarkę p. Rawnikara, dzięki której **Spółdzielnia zbankrutowała.** Ale to jeszcze nie wszystko...

P. Rawnikar na swoje wydatki pobierał z kasy pieniądze, i kwitował na świstkach papieru bez żadnego uzasadnienia. Olbrzymia ilość dowodów na sumę kilku tysięcy zł. nie odpowiada najelementarniejszym wymaganiom prawnym np. nie ujawniają, czy towary, które z kasy Spółdzielni rozchodowano, rzeczywiście były własnością Spółdzielni. weksle prima zawierały tylko podpis p. R., bez firmy Spółdzielni i drugiego podpisu. Tenże kierownik pożyczył samowolnie ze Spółdzielni wówczas, gdy była w krytycznem położeniu p. Skoczkiemu 500 zł., pozatem, p. R. winien jest Spółdzielni za pobrane towary 634,29 zł., oraz dawniejsze 372,32 zł.

Wszelkie zakładane przez p. R. filje wykazywały stałe niedobory, nie pokrywały własnych kosztów handlowych, i narażały Spółdzielnię na wielkie straty. Ciekawą jest rzeczą, że cały szereg pozycji jest **skreślony, względnie wytarty, lub zamazany** tak, aby nie można było ich odczytać. Księgowano np. że do Jastarni dostarczono towarów za 4.500 zł., a dostarczono faktycznie za 275 zł.

Pewna część rybaków jeszcze przed rokiem domagała się wprost od Morskiego Urzędu Rybackiego usunięcia p R., lecz niestety i tu pan kierownik potrafił zamydlić oczy i pozostał nadal, a szkoda, bo przed rokiem, byłoby się wszystko wykryło.

Pytamy się, jak w podobnych warunkach może się rozwijać spółdzielczość, przemysł rybacki, choćby nawet wspierany przez rząd, skoro tego rodzaju złodzieje grosza publicznego grasują tak bezkarnie, zbijają sobie fortuny kosztem łatwowiernych udziałowców. Sprawozdanie komisji rewizyjnej już w grudniu przesłano prokuraturze w Starogardzie, a p. R. widząc, że mu się pali pod stopami, umknął bezkarnie.

Przeto tą drogą zanoszą poszkodowani prośbę do władz sądowych. Niechaj krzywda nasza nie utonie w odmętach zapomnienia, — niech złodziej mienia publicznego pociągnięty zostanie niezwłocznie do surowej odpowiedzialności, niech zwróci to, co sobie przywłaszczył. A chociaż oszust ulotnił się i dotychczas cieszy się bezkarnością, my mamy to przekonanie, że słuszna nasza sprawa zwyciężyć musi, albowiem tu nie tylko już chodzi o nasze Kaszubów-Rybaków w krwawym trudzie nabyte mienie, lecz i o sprawiedliwość...

Z Pomorza.

SKORCZ. Okradzenie mieszkania). Znany włamywacz Bronisław Sadowski ze Skórcza, okradł mieszkanie Anastazego Cebuli, który z żoną znajduje się na robotach na Górnym Śląsku. Kradzież spostrzegła matka Cebuli, która odwiedzała od czasu do czasu owe mieszkanie. Dzięki energicznym dochodzeniom policji, udało się sprawcę ująć i rzeczy skradzione zwrócić poszkodowanemu.

Trzy pożary naraz.

Z Brodnicy (na Pomorzu) donoszą nam:

Dnia 26 ub. m. wiecz. o godz. 9-ej zaalarmowano Straż Pożarną. Palił się stóg w majątku Wilanowo, własność p. Węgrzynowskich. Gdy Straż przybyła na miejsce pożaru było już wojsko ze swoją sikawką i starało się pożar zlokalizować. Po przybyciu Straży wojsko opuściło miejsce pożaru, a Straż około godz. 11-ej pożar zlokalizowała i zebezpieczyła sąsiednie budynki.

Po ukonczeniu swych czynności Straż wracając zauważyła pożar w zabudowaniach p. Ludwiki Zarskiej na miejskiem polu nr. 5. Pożar zagrażał całej zagrodzie. Dzięki jednakże energicznej akcji, pożar niemógł się rozszerzyć. Równocześnie alarmowano rezerwę Straży, która też w krótkim czasie przybyła.

Gdy Straż zwinęła swoje przyrządy wybuchł trzeci pożar i to w rakarni Miejskiej, pole 16. Straż nie bacząc na zmęczenie udała się natychmiast na trzecie miejsce pożaru, budząc właścicieli budynku, którzy spali.

Paliła się stodoła zapełniona słomą. Dzięki energicznej pomocy i umiejętnemu kierownictwu w akcji gaszenia ze strony Straży, pożar nie przeniósł się na inne budynki i został ugaszony, krótko po jego wybuchu.

Stodoła jednakże spłonęła doszczętnie.

W tem miejscu podkreślić trzeba fakt że Straż była nadzwyczaj pracowita.

Poprzednio już wybuchł ogień u gospodarza Neumanna, Miejskie pole 17, lecz mieszkańcy zdołali pożar sami ugasić.

Pożary powstały przypuszczalnie na skutek podpalenia. Policja Państwowa energicznie śledzi za ewtl. sprawcami zbrodni.

NOWEMIASTO, Pomorze. (25-letni jubileusz kapłaństwa.) Upłynęło 25 lat od chwili, gdy nasz ks. proboszcz Pape otrzymał z rąk biskupich w Pelplinie święcenia kapłańskie. Uroczystość jubileuszowa, którą komitet świetnie urozmaicił, stanowi naoczny dowód, jak głęboko zakorzeniona jest wiara ludu katolickiego, oraz jak serdeczne i czułe jest przywiązanie jego do swych duszpasterzy. O godz. 10.30 odprowadzono ks. Jubilata, w otoczeniu 25 księży, oraz miejscowych towarzystw ze sztandarami do pięknie przystrojonego zielenią kościoła farnego. Uroczystą mszę św. celebrował ks. jubilat w asyście dwóch księży wikarych, którzy poprzednio sprawowali tutaj swoje obowiązki kapłańskie. Kazanie wygłosił ks. prob. Szydzik z Chełmży, dawniejszy parafjanin nowomiejski.

Do upiększenia uroczystości przyczyniło się wielce miejscowe tow. śpiewu „Harmonja", oraz gra artysty-skrzypka p. Thies'a.

Po odśpiewaniu Te Deum udano się przed plebanję, gdzie w serdecznych słowach podziękował solenizant wszystkim za okazaną przychylność. Podczas uroczystego obiadu w hotelu p. Bony, toastował p. starosta, oraz p. burmistrz. Odpowiedział ks. jubilat, dziękując za serdeczną życzliwość. Wieczorem urządzono przed plebanją manifestację. Przemówił podniosłemi słowy p. Dr. Fr. Zerbe, prezes tut. Tow. Ludowego. Zaznaczyć jeszcze należy, że ks. proboszcz Pape przebywa w tutejszej parafji 18. lat. To też lud ze szczerą życzliwością odnosi się do niego.

Toruń.

Ostatni ratunek. Dnia 30. czerwca zgłosiła się na komisarjat policji biedna wdowa Helena Kocińska, z dwojgiem małoletnich dzieci, prosząc o wsparcie, gdyż niema ani środków do życia ani dachu nad głową. Biedną zajął się Wydział Opieki Społ. Magistratu.

Gwałtów sąd nie sankcjonuje. Dnia 31 bm. odbyła się przed sądem powiatowym ciekawa rozprawa o gwałt popełniony na dzierżawcach lokalu „Astorja" przez właściciela tegoż domu p. Gabrjelewicza. Tenże bowiem bez wyroku i rozp. sądu bezprawnie zatem zamknął dzierżawcom lokal i stosował wobec nich szykany mimo zagrożenia ze strony sądu aresztem. Na sprzeciw sąd jednak nie zgodził się i skazał Gabrjelewicza na 3 tygodnie aresztu.

Zaginiona teściowa. Dnia 28. marca zawiadomił niejaki Juljan Duraj komisarjat pierwszy, że zginęła mu tegoż samego dnia teściowa, staruszka 70-letnia, która rano poszła do kościoła, skąd dotychczas nie wróciła. Staruszka nazywa się Juljanna Trosbowa.

Sprostowanie. W numerze 76 „Dz. Bydg." z dnia 1 kwietnia podano pod **„Toruń" i z Podgórza** kilka wiadomości, które, jak się okazało, nie zupełnie polegają na prawdzie. Chochlik aprilisowy zakradł się i do tego działu naszej kroniki i to dzięki nieścisłym informacjom naszego korenpondenta toruńskiego. Zatem ul. Wapiennej w Toruniu niema a eksplozja nastąpiła prowdopodobnie tylko u tych, którzy na ten kawał wpadli i to chyba we formie potoku wyzwisk na reportera. — **„Niesmaczny figiel aprilisowy"** najprawdopodobniej przysporzył restauracjom zaczepianym ciekawych, którzy swą ciekawość nolens volvens oblać musieli czystą lub innym Kantorowiczem. **„To i owo** zresztą tylko przyśniło się pewnemu obywatelowi. **Podgórza** zapomnieć nie można było. Więc i ślizgowiec wylągł się we fantazji repertora, a że wspomniał i o starym nierozebranym pomniku, to poto, by nareszcie zabrano się do jego rozebrania.

Grudziądz.

O rejonowanie miejsc sprzedaży wyrobów tytoniowych starają się koncesjonarjusze hurtowni inwalidzkiej w Grudziądzu; na wniosek odnośny, poleciła Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w Warszawie Pomorskiej Izbie Skarbowej wyrazić swoje stanowisko w tej sprawie, i przedłożyć swe wnioski. Kupcy tytoniowi w Grudziądzu uchwalili jednogłośnie wystąpić przeciwko rejonowaniu jako inowacji, która szkodliwie się odbije tak na detalistach jak i na konsumentach.

Słodycze na wodzie. W drodze do Gdańska zatrzymały się na Wiśle pod Grudziądzem trzy berlinki, załadowane cukrem. Słodka zawartość wynosiła 11000 centnarów.

Amator cudzych rowerów. Policja tutejsza przyłapała niejakiego Antoniego Kęsika, ze Suchomja pod Świeciem, który wyspecjalizował się na złodzieja rowerów. Wyprawy swoje urządzał do Grudziądza gdzie skradł łącznie 5 rowerów Wszystkie rowery zostały właścicielom oddane, złodzieja zaś osadzono w ulu.

Bank Ludowy w Grudziądzu miał roku zeszłego 260.000 wpływów oszczędnościowych, przypływ w stosunku do roku ubiegłego wynosił 100%. Bilans wkładów wynosił 1. stycznia br. 62.000 zł., rok przedtem 38.000 zł. Udziały od członków wzrosły na 40.000 zł., a żywotność banku zaznacza się w stałym przyroście członków spółdzielni.

Komitet T. C. L. w Grudziądzu wybrał na swem ostatniem posiedzeniu do zarządu sędziego dra Bortha i prof. Bałachowskiego, mianując dra Bortha prezesem zarządu. Komitet składa się z 15. członków, pracujących w czterech sekcjach: odczytowej, bibljotecznej, finansowej i muzealnej.

Z Tczewa.

Dookoła portu morskiego. — Wizyta von Hamela. — Na marginesie... — Zmiany personalne.

Najaktualniejszą sprawą w Tczewie jest od dwóch tygodni kwestja umiejętnego wyzyskania portu w Tczewie do przeładunków morskich. Niejeden z pozamiejscowych czytelników wyobraża sobie, iż zasadniczo istnieje już w Tczewie jakiś port morski. Otóż pod tym względem spotka ciekawego podróżnika niemiły zawód, albowiem tak na wybrzeżu tczewskiem, jak i na gdańskiem, Tczew nie posiada literalnie żadnych urządzeń portowych, żadnej przystani, istnieje natomiast odpowiedni teren do budowy przyszłego portu i... pierwszy komendant portu morskiego w Tczewie.

Przeładowanie węgla bezpośrednio z wagonów do dwóch lichtungów niemieckich, jakie miało miejsce przed dwoma tygodniami, i to przy pomocy zwykłych koszy lub wózków, było powodem ogłoszenia historycznej daty otwarcia ruchu morskiego, poczem zapadła cisza, którą przerwała wiadomość o przybyciu w dniu 31. marca o godzinie 1 w południe wysokiego komisarza Ligi Narodów z Gdańska p. von Hamela, celem obejrzenia wewnętrznego portu morskiego w naszem mieście.

Nie będę opisywać tutaj wizyty p. von Hamela, ani podawać listy osób, które towarzyszyły w zwiedzaniu portu p. von Hamelowi, to tylko zaznaczyć muszę, iż i tym razem brakło na miejscu głowy miasta w osobie p. burmistrza, lub jego zastępcy. Jest to tem dziwniejsze, iż jeżeli kto, to właśnie najbardziej Magistrat winien być zainteresowany w sprawie portu i rozbudowy miasta.

W tym kierunku daje się zauważyć od pewnego czasu dziwna indolencja i obojętność. Bierne stanowisko i niereagowanie na silnie rozwiniętą propagandę stworzenia istotnego portu morskiego w Tczewie, przez kilka osobistości miejscowych, wprost w zdumienie wprowadza ogół głębiej myślący.

Redakcja „Żeglarza Polskiego" od lat kilku czyni w tym kierunku kolosalną propagandę. Również powstrzymywanie wydania monografji miasta, w której całą trzecią część poświęcono przyszłemu rozwojowi portu morskiego w Tczewie, jakby szło ne na rękę pewnej grupie osobników. gdyż nietylko nie udzielają w tym kierunku swego poparcia, lecz przeciwnie, czynią wszelkie możliwe wysiłki, by opóźnić wyanie tego dzieła propagandowego, tak niezmiernie potrzebnego i koniecznego do zainteresowania sfer ministerjalnych w uchwaleniu odpowiednich kredytów na rozbudowę portu.

Ze zmian personalnych ostatniej doby zanotować należy ustąpienie z urzędu komendanta policji powiatowej p. Guzikowskiego, którego mieqsce zajął z dniem 1. kwietnia komisarz z Torunia p. Alfons Szyszkiewicz.

ZMARLI.

Ś. p. Marja z Waliszewskich Florczakowa w Toruniu.

Ś. p. Wacław Pełczyński, budowniczy powiatowy w Śremie.

Ś. p. Wincenty Jastrzębiec-Baranowski w Poznaniu.

Ś. p. Bernard Ruhnke w Chojnicach.

Kto na ochotnika do wojska?

Na podstawie art. 62 i 63 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 192 r. P. K. U. w Bydgoszczy ogłasza zaciąg ochotniczy do służby w wojsku stałem.

1) Do służby w wojsku stałem w charakterze ochotników będą przyjmowani w roku 1926 mężczyźni urodzeni w latach 1906, 1907 i 1908.

2) Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie na ochotników do służby w armji lądowej i marynarce wojennej ustalam na okres do dnia 1 lipca 1926 r.

3) Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, mających warunki do prawa półtorarocznej służby wojskowej (matura lub równorzędne), których składania przedłużam do dnia 7 lipca 1926 r.

4) Termin wnoszenia podań ochotników zgłaszających się do lotnictwa trwa do dnia 1 sierpnia 1926 r.

5) Po podanych powyżej terminach podania zgłaszających się na ochotników będą załatwiane odmownie.

6) Do podań winny być dołączone poniżej podane załączniki oraz winien być podany rodzaj broni w którym ochotnicy mają zamiar odbyć służbę w wojsku stałem:

a) poświadczenie obywatelstwa polskiego, b) metrykę urodzenia, c) świadectwo moralności, zalegalizowane przez władzę administracyjną, d) zezwolenie ojca wzgl. prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, spisane protokólarnie we właściwem urzędzie gminnym (magistracie).

6) Od ochotników do marynarki wojennej wymaga się ponadto:

a) świadectwa szkolne z ukończeniem conajmniej 2 klas szkoły powszechnej, b) świadectwa ewtl. znajomości rzemiosła, c) zobowiązania do 2-letniej służby w marynarce wojennej oraz zobowiązania do pozostania po ukończeniu 2-letniej służby jeszcze na czas 1 roku w charakterze nadterminowego.

8) Od ochotników do wojsk lotniczych wymaga się prócz dokumentów wymienionych w punkcie 6:

a) świadectwo szkolne z ukończeniem conajmniej 6 klas szkoły powszechnej, b) świadectwo ewtl. znajomości rzemiosła, c) zobowiązanie do 2-letniej służby w lotnictwie oraz zobowiązanie do pozostania po ukończeniu 2-letniej służby jeszcze na 3 lata w charakterze mechanika, pilota lub strzelca, jako szeregowego nadterminowego.

9) Podania oraz załączniki nie podlegają opłacie stemplowej.

10) Ochotnikom przysługuje prawo wyboru tylko rodzaju broni, a nie formacji i miejsca postoju takowej.

11) P. K. U. Bydgoszcz przyjmuje tylko ochotników zamieszkałych w mieście Bydgoszczy, powiecie bydgoskim i powiecie wyrzyskim.

Komendant P. K. U. Bydgoszcz.
(—) **Liber**, podpułkownik.

Jak lepiej odbywać służbę wojskową?

Obowiązująca obecnie ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej przewiduje możność korzystania przez poborowych z odroczeń służby wojskowej do lat 26, celem ukończenia wyższych studjów naukowych.

Jednak praktyka wykazała, że korzystanie z tych odroczeń w wielu wypadkach nie leży w interesie uczącej się młodzieży i że dogodniejszem dla niej byłoby odbycie służby wojskowej bezpośrednio po ukończeniu średniej szkoły, a przed wstąpieniem do wyższego zakładu naukowego. Dla należytego poinformowania naszych czytelników podajemy projekt Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Maturzyści podlegający w roku bieżącym poborowi, mają prawo do półtorarocznej służby wojskowej, o przyznanie którego powinni się starać do dnia 26 czerwca 1926. O ile zrezygnują z odroczeń, będą wcieleni do wojska w pierwszych dniach lipca na okres 15 miesięcy, tj. do 1 października 1927, a następnie po przerwie jednorocznej odbędą podczas wakacji tj. od 1 lipca do 1 października 1928 r. jeszcze 3 miesiące służby wojskowej.

Za natychmiastowem odbyciem służby wojskowej przemawia uzyskanie stopnia oficerskiego w rezerwie; że wiek maturzystów najodpowiedniejszy jest do odbycia bądź co bądź trudnej służby wojskowej, gdy po 26 roku życia trudno się nagiąć do warunków służby wojskowej a najważniejszym argumentem jest to, że wobec trudnych warunków finansowych większość korzystających z odroczenia nie ukończy do lat 26 wyższych zakładów naukowych, a przerwa w studjach wobec powołania do wojska częstokroć wpływa na to, że niejeden zaczętych studjów nie ukończy.

Ci z pośród maturzystów, którzy po uzyskaniu świadectw dojrzałości nie osiągną wieku poborowego, mogą odbyć służbę wojskową w charakterze ochotników. Ochotniczą służbę zalicza się na poczet obowiązkowej służby w wojsku stałem; ochotnicy są jednak uprzywilejowani, bo mają prawo wyboru rodzaju broni.

Po wszelkie informacje należy zgłaszać się do właściwych P. K. U.

Czy bezrobocie w Bydgoszczy i okolicy wzrasta?

Cztery tysiące osób w Bydgoszczy w objęciach nędzy i głodu. — Mimo energicznych wysiłków liczba bezrobotnych w ciągu tygodnia wzrosła o 300.

Że sytuacja klasy robotniczej jest niesłychanie ciężka a przyszłość jej ciemna, tego dowodem ewidencja bezrobotnych w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy, wykazująca w dniu 27-go marca br. 4 181 osób poszukujących pracy, w tem w Bydgoszczy 3 588, reszta w najbliższej okolicy.

Według grup zawodowych poszukują robotnicy pracy: metalurgja 136, budownictwo 112, obróbka drzewa 68, garbarnie 28, przemysł papierniczy 20, przemysł spożywczy 40, konfekcyjny 55, rolnictwo 85, pracownicy umysłowi 663, służba domowa 90, inni kwalifikowani 50, młodociani 40, robotnicy niekwalifikowani 2 494.

Że Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy pracuje, świadczy o tem liczba, wyrażająca ilość skierowanych robotników na wolne miejsca.

Zwolnienie w ubiegłym tygodniu przez Tartak Lloyda Bydgoskiego z braku pracy 16 osób, przedsiębiorstwo brukarskie „Grześkowiak" w Bydgoszczy z powodu ukończenia miejskich robót kanalizacyjnych 29, fabrykę mebli Habermann w Bydgoszczy z powodu unieruchomienia fabryki dla braku gotówki 55, od robót leśnych z Drawskiego Młyna 61; — pogarsza w sposób dotkliwy ciężkie położenie klasy robotniczej. Podówczas gdy inne warstwy społeczne mogą liczyć na polepszenie stosunków — klasa robotnicza nawet tej pociechy nie ma.

W całym tygodniu przyjęły: do robót leśnych Nadleśnictwo Państwowe w Przewodniku (Pomorze) 75 bezrobotnych; Magistrat — Urząd Budowli Podziemnych w Bydgoszczy do budowy i reparacji dróg kołowych 74; fabryka obuwia „Dr. Albert Behring" w Bydgoszczy 9.

Z funduszu bezrobocia korzysta 2 109 osób.

Centralny Związek Zawod. Ogrodników

Na życzenie sfer ogrodniczych założono w Krakowie Centralny Związek Zawodowy Ogrodników i Pomocników ogrodniczych z programem działalności na całą Rzeczpospolitą Polską. W niedzielę, dnia 28. III. odbyło się w Domu Związkowym w Krakowie walne zebranie, na którem omawiano szczegółowo zadania Związku w najbliższej przyszłości. Związek zamierza utworzyć wielką spółdzielnię ogrodniczą, zakładać w większych miastach sklepy ogrodnicze, warzywno-owocne, nasiona celem ułatwienia wszystkich ogrodników i pomocników ogrodniczych w kraju, celem poinformowania o zadaniach Związku. Na czele Związku stoi jako prezes p. Bartłomiej Dzik, sekretarz p. Eugeniusz Rachwał, skarbnik p. Stanisław Domagała. Związek przyjmuje zgłoszenia ogrodników i pomocników ogrodników na członków, służy wszelkiemi informacjami, prowadzi biuro pośrednictwa pracy, poleca kwalifikowanych ogrodników i pomocników na posady i do wszelk. robót w zakresie ogrodnictwa wchodzących. Biuro Związku mieści się w Domu Związkowym, Kraków, ul. A. Potockiego l. 11, (telefon 0483) i otwarte jest przez cały dzień. Z prowincji należy nadsyłać zgłoszenia pisemne, na które zaraz będzie udzielona odpowiedź.



25.

Pierwsze jest drogie i tanie w sprzedaży,
Zwykle w dni postne są u gospodarzy.
Drugie w zamożnych domach podaja,
Gdy biesiadnicy do stołu siadają.
Wszystkie potrzebne przy obiednim stole,
Zwłaszcza, gdyś wąsy umoczył w rosole.

26.

Z „i" — to dziewczyny imię zdrobniałe;
Z „z" — to w gromadzie ziarneczka małe.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: nr. 23: katolik; nr. 24: baca, caca, maca i taca.

Trafnie rozwiązania nadesłali z Bydgoszczy: G. Znaniecki, H. Burzyńska, E. Dzionara, B. Ziętak, T. Świnecki, R. Miłomirska, Cz. Wilczyński, L. Wittrżianka, T. Świnecka, W. Dąbrowska, K. Lasek, K. Brzeski, T. Kuhn, C. Kuhnhówna, K. Kuhn, I. Swędzianka, W. Siuda, B. Miemczyk, J. Miemczyk, W. Czajkowski, J. Mikołajewski, A. Kowalkowski, J. Drabik, K. Orchowski, C. Puchowski, C. Mikołajczak, W. Kurowicz, A. Szuminski, J. Jakubowski, M. Feddek, T. Koziorzemski, L. Brzyski, W. Ostrowski, H. Feddekówna, K. Szumiński, I. Drabikówna, J. Neumann, **St. Jesionowski**, F. Frydrychówna, M. Borczyńska, M. Podolakówna, W. Bielawski, M. Frydrychówna, F. Adrysówna, J. Kostuja, K. Aulichowski, C. Kwiatkowski, A. Ormiński, L. Ormiński, C. Cichon, M. Daszkiewicz, K. Cichon, A. Lewandowski, Cz. Żmudziński, W. Nowicka, J. Znaniecki, Z. Znaniecka, U. Burzyńska, M. Szumiński, Z. Świalski, J. Kępińska, K. Świtalska, Z. Świtalski, A. Świtalski, M. Fąferek, A. Znaniecki, A. Baranowski, Z. Junk, L. Junkówna, H. Wegnerówna, **M. Puchowska**, F. Baranowska, W. Wróś, A. Figurski, J. Racimieński, W. Sarnowski, St. Komorowski, M. Szczepański, P. Husiatyniak, W. Raciniewska. F. Głazik, H. Szubertówna, W. Zjawińska, K. f.Lewandowski, P. Krygierówna, Z. Starzyńska, A. Małecka, C. Bieliński, F. Napierała, J. Bilicka. W. Bilicka, Z. Bilicka, W. Wasielewski, W. Sławiński, F. Wiśniewska, K. Wasilewski, Ł. Małkowska, F. Adryan, K. Lewandowski, I. Belkowski, T. Baranówna, W. Wasilewski, F. Zamiar, F. Malchrowicz, B. Nowakówna, J. Kubiakówna, A. Wojciechowski, M. Bilski, T. Filipiak.

Z prowincji: K. Weber — Prusinowo, H. Andraszewiczówna — Janówiec, Czesława — Kaczanowo, K. Nalewajski— Graboszewo, P. Drybulska — Wągrowiec, P. Stosik — Wejherowo, W. Wyppichówna — Szelejewo, F. Łukiewski — Janowo, A. Grygrowiczówna — Rybiniec, St. Śledzikowski — Luzino, L. Kośmiderówna — Wągrówiec, W. Andraszewicz — Janówiec, L. Weimann — Wysoka Osada, W. Wolas — Pustelnia, St. Mazurówna — Jeżewo, A. Wysocki — Kościerzyn, Cz. Wesołowski — Rawicz, A. Jędryczka — Sucha, M. Dejna, — Bzowo Pomorskie, St. Grajewska — Wąbrzeźno, Z. Kowalski — Koronowo, **G. Znaniecki — Narew**, H. Znaniecki — Narew, A. Znaniecki — Narew, L. Keuchel — Wybcz, C. Keuchel — Wybcz, J. Maciejewski — Szubin, M. Maciejewski — Szubin, G. Billert — Toruń, C. Piasecki — Wągrowiec, C. Dawid — Nakło, J. Ormiński — Więzowo, B. Chudziński — Margonin, I. Rawicka — Kościerzyny, M. Niedbalski, St. Szybowicz, W. Szybowicz — Szubin, L. Stobiński — Świecie, H. Kozłowski — Szubin, W. Przybylski — Zelgoszcz, A. Schreiberówna — Fordon, W. Kosecki — Osiek, C. Jeretzkówna — Wejherowo, P. Matuszewska — Miłosław, W. Chojecka — Solec Kujawski.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

I-szą **St. Jesionowski**, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 28, (Władysław St. Reymont „Rok 1894 — Nil desperandum".

II-ga **Gerhard Znaniecki**, w Nawrze, p. Toruń, „Rok 1794 — Insurekcja".)

III-cią **Małgorzata Puchowska**, Bydgoszcz, ul. Garbary 7, (Wanda Miłaszewska, „Zatrzymany zegar".

List do redakcji.

W środę, dnia 24 bm. po południu zatrzymałem się na narożniku ul. Pomorskiej, aby zrobić krótką notatkę. Patrząc na moją czynność pewna pani ze sklepu spółki firmy żydowskiej Wojtynowska i Kaczkowa, pomyślała sobie niezawodnie, że robię sobie szkic z jej oblicza do „Szabes Kurjera". Wybiegła więc, chwyciła mnie za ramię, pytając: czy pan potrzebuje moją fotografję do „Szabes Kurjera" to ja ją dam. Nie obawiam się pana, ani jego „Rozwoju" i „Szabes Kurjera" bo was i tak djabli wezmą", poczem śmiejąc się, pospieszyła z powrotem do sklepu.

Podaję ten fakt do publicznej oceny, jak to niektórzy występują w obronie spółki firmy żydowskiej. Przy tej okazji zaznaczam, że celem „Rozwoju" jest popieranie i obrona interesów moralnych i materjalnych ludności rdzenie polskiej chrześcijańskiej na całym obszarze życia. — A więc swój do swego!

Bernard Żmudziński.

Kronika artystyczna.

Ostatnie koncerty: II koncert na rzecz bezrobotnych. II. Podwieczorek w Towarzystwie Muzycznem. I. koncert B. K. M. (Bydgoski Klub Mandolinistów. Oratorjum Haydna: Cztery pory roku. Opera w Teatrze Miejskim.

W ostatnich dwóch tygodniach marca ruch muzyczyny w Bydgoszczy ożywił się wprost niebywale. Odbył się tu szereg wartościowych audycji, które dla muzycznej kultury naszego miasta mają bardzo poważne znaczenie, a obejmowały one rozmaite rodzaje twórczości muzycznej jak np. na większą art. miarę zakrojoną produkcję dętego zespołu orkiestrowego, muzykę kameralną, produkcje chóralne, popis mandolinistów, oratorjum a nawet i operę. O każdej z tych odbytych imprez pogadamy dziś coś niecoś.

Idąc porządkiem chronologicznym, musimy na wstępie wspomnieć, o wspaniałym II. koncercie połączonych tut. muzyk wojskowych 61 i 62 pp. odbytym na rzecz bezrobotnych 21 3. w Teatrze Miejskim. Program tego koncertu był z małemi zmianami powtórzeniem programu z I. koncertu. Obaj dyrygenci, tj. pp. Dawidowicz (61 pp.) i Grabowski (62 pp.) i tym razem popisali się nad wyraz dzielnie, bo poszczególne punkty programu wykonane były nawskróś artystycznie i z całą precyzja. Chwała i uznanie im za to. Publiczność jednak tym razem nie dopisała.

* * *

II. Podwieczorek Towarzystwa Muzycznego tak jak pierwszy, zgromadził bardzo liczny zastęp doborowej publiczności. Program tym razem był wielce interesujący, bo zawierał Mozartowskie „Trio", odegrane subtelnie i pięknie przez pp. prof. Giżejewskiego, Dra Stefańskiego, i prezesa Tow. Muz. Rd. Regamey, poczem prof. Giżejewski przy doskonałym akompanjamencie p. Regamey'a, wykonał na skrzypcach z dużą wirtuozowską brawurą i z iście staropolskim animuszem Balladę i polonez Vieuxtempsa. Wykonanie tej arcytrudnej kompozycji było wprost świetne i obu wykonawcom rzetelny zaszczyt przynosi. P. Miłosz, odśpiewała następnie z powodzeniem kilka pieśni, za co sute oklaski zebrała.

Zakończeniem programu był pierwszy występ nowozmontowanego chóru Tow. Muz., który pod batutą kpl. Demkowa, odśpiewał kilka ładnych pieśni i piosnek. Ogólne wrażenie z całości, było bardzo dodatnie.

* * *

Szanując każdą akcję, mającą na celu krzewienie kultury muzycznej, nie mogę pominąć milczeniem inauguracyjnego koncertu B. K. M., tj. Bydgoskiego Klubu Mandolinistów, odbytego onegdaj w sali Cywilnego Kasyna. Muzyka mandolinowa, mimo, że jest uboga w barwę i siłę dźwięku, ma dużo zwolenników. B. K. M., zrzeszający u siebie przeważnie młodych amatorów mandolinowej muzyki, dzięki wytężonej i celowej pracy swojego prezesa p. Tyblewskiego, i dyrygenta p. Armknechta, osięgnął po roku zaledwie swojego istnienia, wcale pokaźne rezultaty, które na odbytym tym pierwszym publ. popisie wzbudziły ogólne zadowolenie i uznanie dla młodych wykonawców. Mnie osobiście, jako pedagoga, cieszy to wielce, gdy widzę, jak to młodzież wolny czas, zamiast poświęcić nieprzystojnym rozrywkom i zabawom, pielęgnuje sztukę i pilnie się w muzyce ćwiczy. Brawo! kochana młodzieży! Pracuj tak dalej! Odegrane utwory cechowała harmonijność brzmienia, dobre, wybitne poczucie taktu, i rytmu, nawet i pewna barwność w stosowaniu dynamicznych efektów, co jest zasługą dyrygenta. Dla urozmaicenia zaangażowano. znany tut. chór „Lutni" który pod batutą p. Eichstaedta, swego zasłużonego dyrygenta odśpiewał artystycznie kilka pieśni i piosnek. Solo na gitarze, odegrane z dużem powodzeniem, przez p. Kanaffę, które wywołało burzę oklasków, tudzież produkcje skrzypcowe p. Muszyńskiego, przy doskonałym akompanjamencie p. Krencowej, były bardzo pożądanem i wartościowem uzupełnieniem programu tego muzycznego wieczoru. Licznie zebrana publiczność hucznie oklaskiwała poszczególne punkta programu, tego naprawdę interesującego koncertu.

* * *

Tego samego dnia, w sali na Strzelnicy, Tow. śpiewu „Schubert" przy akompanjamencie symfonicznej orkiestry tut. Konserwatorjum wykonało pod batutą dyr. Winterfelda po raz drugi wspaniałe oratorjum J. Haydna: **„Cztery pory roku".** Do wykonania tego ogromnego dzieła stanął olbrzymi ensambl, liczący w chórach, orkiestrze, i solistach przeszło 150 osób. Wykonanie tej wspaniałej kompozycji, było pod każdym względem poprawne, a nawet w niektórych szczegółach wzbijało się na pewną wyżynę poważnego artyzmu, co jest zasługą dzielnego dyrygenta, Dyr. Winterfelda, doskonałych solistów, w osobach p. Kirchhoffowej, Majewskiej (śpiewała na drugiem wykonaniu) pp. Kulczyckiego (tenor), Lenkeuta (baryton) oraz doskonale przygotowanych przez dyr. Winterfelda chórów i orkiestry. Na obu wykonaniach publiczność wypełniła salę po samę brzegi.

* * *

Wielce wartościowem wydarzeniem dla artystycznego życia Bydgoszczy, było ponowne wystawienie opery Verdiego **„Aida"**, przez Pomorską Operę w Teatrze Miejskim w ubiegły poniedziałek. Przedstawienie to było o tyle interesującem, że w tytułowej roli Aidy wystąpiła p. Bielecka, śpiewaczka opery warszawskiej. Artystka, wielce popisową tę partję ujęła pod względem dramatycznym poważnie, do czego jej aktorska rutyna dużo dopomogła. Wokalnie przedstawiła się p. Bielecka również korzystnie, głos bowiem ma świeży, piękny, donośny i włada nim umiejętnie. Intonacja pozostawia u niej jednak nieco do życzenia, gdyż artystka ma skłonność do podwyższania, szczególniej przy śpiewaniu forte. Tak samo i dykcja jej mało jest wyraźna, i artystka, powinnaby w tym kierunku jeszcze trochę popracować. Niezbyt fortunne warunki zewnętrzne nie dozwoliły artystce odnieść taki sukces, jaki ze względu na jej kunszt śpiewaczy i aktorski należałby się jej. P. Czarlińska w roli Amneris, dzięki odpowiedniej nareszcie charakteryzacji, wyglądała uroczo i majestatycznie, jak na córkę Faraonów przystało. Głosowo doskonale usposobiona, śpiewała tym razem nad wyraz pięknie i podobała się ogólnie.

P. Hołyński i tym razem w roli Radamesa zachwycał czarem swego pięknego głosu. Reszta wykonawców ról męskich, tj. p. Krugłowski, (świetny Amonastro), p. Popiel (arcykapłan), p. Bolko (król), przyczynili się w wielkiej mierze do tego, że przedstawienie pięknej tej opery stanęło na tak wysokim poziomie artystycznym. Chóry, balet, orkiestra na scenie wraz z fanfarzystami, orkiestra przed sceną, prowadzona dzielnie przez p. kpl. Dymka, jak i cała wystawa, wszystko to godnie spełniło swoje wielkie i trudne zadanie i zasługuje na pełne uznanie, czemu licznie zebrana publiczność w sposób entuzjastyczny hucznymi oklaskami i owacyjnemi wywoływaniami kilkakrotnie wyraz dawała. Niejedni, opuszczając teatr, wzdychali z cicha: „oby takich wieczorów jaknajwięcej było". Opery, a nawet i operetki nie zastąpi ani „Król", ani „Djabeł" ani tym podobne wesołe specjały.

Z. G. Urbanyi.

To i owo.

Święta! Święta! a ot i po świętach. A ile to zmartwienia kosztowało tak zwaną „głowę domu, aby zgromadzić odpowiednią ilość gotówki, by wręczyć ją swej małżonce na zakup jajek, mąsła„ mąki, migdałów, szafranów i innych ingrediencji, bez których wierna tradycjom gospodyni domu nie może się na święta wielkanocne obejść, ile zmartwienia i zgryzot kosztowało niejedną gospodynię domu, aby placki i baby wyrosły, broń Boże, nie osiadły na zakalcu, aby odpowiednio były żółte, tłuste i słodkie i nie gorsze w każdym razie, jak u jej sąsiadki Ikisowej, ten tylko wie, kto święcone wyprawiał i na własnej skórze to odczuł.

Lecz jako wszystko ma swój koniec, tak i te zmartwienia się skończyły. Stół zastawiony przeróżnemi smakołykami ksiądz poświęcił.

Gospodyni i gospodarz domu odetchnęli i ledwo słonko zaszło, padli w objęcia.. morfeusza, by pokrzepić wymęczone swe ciało i ducha.

Alleluja! Alleluja! rozległo się basowym głosem po komnatach! To głowa domu gospodarz, któremu sny i drażniący zapach święconki nie dały długo odpoczywać w betach. Zbudził się i w stroju białym jeszcze zaczął chodzić po pokojach z lubością przypatrując się małoletniemu prosiaczkowi rozciągniętemu na półmisku. Koniecznością rzeczy zbudziła się i druga połowa domowego ogniska, a za nią młode latorośle i znów odżyło życie zamarłe na chwilę wśród nocy.

A pośród niego krzątająca się i wesoła małżonka, która uprzedzona, że około godz. 12 lub i przyjdzie paru znajomych i przyjaciół złożyć życzenia i podzieli się święconem jajeczkiem, rozpoczęła chirurgiczne zabiegi około szynki, kiełbaski i prosiątka.

I oto 12 godzina.

Dzwonek jeden, drugi, trzeci, czwarty i t. d. i za chwilę przy zastawionym stole zasiadło 20 osób i zaczęło pałaszować co się tyko dało, jako że goście po poście byli przy niezwykłym apetycie.

„Jeszcze szyneczki, jeszcze prosiaczka. Jak mi pan dobrze życzy!" Jeszcze po kieliszeczku! Moi złoci, jak mnie kochacie", po kolei zapraszają gościnni gospodarze.

No i łatwo się domyśleć, że po godzince po dwóch na stole było jak na pobojowisku — sterczał kościotrup (pr) zjedzonego prosiątka, widniały resztki szyneczki i kiełbasek, a pośród nich zawstydzone próżne butelki. Zato rozpromienieni gospodarze i goście, którym dobrze się z czuba kurzyło, wesoło śpiewali, Alleluja! Alleluja! I tak minął pierwszy i tak minął drugi dzień — Wszystko minęło — minęły zmartwienia przedświąteczne, a za niemi uciechy i radości podczas świąt i znów nastało ciche codzienne i szare życie, wśród którego uwijała się schludnie a nawet pretensjonalnie ubrana małżonka i podawała do stołu nakrytego czystym obrusem, jak to radziła p. I. Bronikowska swemu małżonkowi, smaczne potrawy z tradycyjnym barszczykiem czerwonym i bigosem poświątecznym. **Z. F.**

Kronika kościelna.

Ks. arcybiskup Sapieha ma zostać kardynałem. Według informacji ze źródeł watykańskich, dzienniki dobrze poinformowane donoszą, że na przyszłym konsystorzu papież zamianuje tylko czterech kardynałów, z których 3 Włochów, oraz czwartego Polaka, ks. metropolitę arcybiskupa krakowskiego Sapiehę.

Biskup Bandurski. Zapewne mało jest w Polsce ludzi, którzyby biskupa Bandurskiego przynajmniej z pism nie znali, ale z drugiej strony mało jest ludzi, którzyby wiedzieli o tem, że ten zasłużony patrjota cierpi w wolnej, umiłowanej przezeń Ojczyźnie prawie nędzę, że niema dlań miejsca w żadnej stolicy biskupiej.

Seminarjum duchowne śląskie będzie w Krakowie. Sejm śląski w porozumieniu z Kurją Biskupią w Katowicach zabiega o uzyskanie w Krakowie odpowiednich gruntów pod budowę gmachu Seminarjum Duchownego dla alumnów diecezji śląskiej. Projektowany budynek liczyłby 3 piętra, kilkadziesiąt ubikacyj oraz obszerny ogród, Klerycy, przygotowując się do stanu kapłańskiego w Krakowie, korzystaliby z wykładów uniwersyteckich, co pogłębiłoby znacznie ich studja teologiczne.

Naszym Czytelnikom do wiadomości.

Kto nie dostał świątecznego dodatku do „Dziennika Bydgoskiego", ten może go odebrać bezpłatnie w naszej administracji.

Świąteczny numer naszego pisma stał się w Wielką Sobotę wypadkiem dnia. „Dziennik Bydgoski" był na ustach wszystkich. Mówiono o nim jako o największej senzacji.

Niestety ten sukces naszego pisma miał i pewną mniej przyjemną stronę. Wskutek niesłychanego odbytu „Dziennika Bydgoskiego", mianowicie w sprzedaży pojedyńczej., niebawem zabrakło nam Dziennika. Trzy razy musiano brać numer na maszynę — ale niezdołano wydrukować potrzebnej ilości dodatku świątecznego. Wskutek tego wiele osób nabyło Dziennik bez tego dodatku. Jest to rzecz dla wydawnictwa arcynieprzyjemna, i dlatego postanowiliśmy ten mankament wobec naszych Czytelników naprawi ć w ten sposób, że **kto nabył wielkanocny numer bez dodatku „może dodatek odebrać gratis w administracji naszego pisma przy ul. Poznańskiej 30 lub we filji ul. Dworcowa 2.**

Naturalnie liczymy na lojalność mieszkańców Bydgoszczy, że tylko ci po darmowy odbiór dodatku się zgłoszą, którzy go faktycznie nie otrzymali.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 6. kwietnia 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Juljanny, Celestyna.
Jutro w środę Krescencji, Danata i Rufina.
Wschód słońca o godzinie 5. 27.
Zachód słońca o godzinie 6. 40.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od wtorku 6. bm. do poniedziałku 12. bm. mają dyżur następujące apteki:
1) Apteka Centralna. ul. Gdańska,
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** (ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz 9-ej do 3-ciej po południu.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 14 i od 17 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17 18.45

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek o godz. 3.30 popoł. po raz ostatni arcywesoły i pełen komizmu i ciętej satyry politycznej **„Król"** z J. Krokowskim w roli tytułowej, i pp. T. Bohdańską, Trojanowską, Lenkiem, Strzeleckim w rolach głównych.

O godz. 8 wiecz. premjera jednej z najweselszych lekkich komedji pt. **„Pomysł panny Franciszki"** z Haliną Cieszkowską w roli tytułowej i z p.p.: Lorenz, Helmińską, Lenkiem (reżyser sztuki), W. Kosińskim, C. Strzeleckim, W. Ściborem, J. Orliczem J. Rudnickim i innymi w rolach głównych.

W środę 7. bm. **„Karpaccy górale"**, arcydzieło literatury ludowej znakomitego pisarza J. Korzeniowskiego z C. Nadworną, N. Morozowiczową, T. Skarzyńskim, W. Kosińskim M. Lenkiem, C. Strzeleckim w rolach głównych. Widowisko urozmaicają tańce i śpiewy huculskie i świetnie dobrana ilustracja muzyczna.

W czwartek 8. bm. po raz drugi **„Pomysł panny Franciszki"** z Haliną Cieszkowską.

TEATR POPULARNY
(w ogrodzie Patzera).

Dziś we wtorek 6. bm. arcywesoły wodewil w 4 aktach z tańcami i śpiewami C. Danielewskiego, p. t.: **„Warszawa w nocy".**

W środę, 7. bm. po raz 8-my **„Jojne Firułkes"** sztuka w 4 aktach G. Zapolskiej.

— **Po świętach.** Podobno rok bieżący nie będzie urodzajny, bo święta wielkanocne były suche (pogodne). Trapi się tem rolnik, ale mieszczuch nie przejmuje się tem, co ma dopiero być, lecz korzysta z chwil. Rad więc był pięknej pogodzie w święta i masami zalegał ulice i place publiczne albo ruszał za miasto, dokąd wabiła go natura, choć martwa jeszcze. Kto w pierwsze święto rano spieszył na rezurrekcję, miał sposobność przekonać się, że nocki jeszcze bywają grubo mroźne. Dachy pokryte były białym szronem, a kożuchy stanowiły najodpowiedniejszą szatę zwierzchnią. Dopiero w ciągu dnia coraz wyżej wzbijające się słonko promieniami swemi hamowało mroźne podmuchy. — W kościołach w oba święta jak zwykle przepełnienie — od pierwszej mszy św. aż do „nyguski". Dowodzi to, że jednak mimo wszystko przywiązanie do wiary i Kościoła zawsze jeszcze jest bardzo silnie ugruntowane w społeczeństwie. Osłabić go nie są zdolne żadne „nowinki" Hodura czy Bończaka. **Jak nas zresztą informują, liczba wyznawców tzw.** Kościoła Narodowego **maleje,** a zmaleje jeszcze więcej, skoro zwolennicy Hodura dowiedzą się, jak tenże pojmuje przynależność do Kościoła Narodowego. Według Konstytucji tej sekty, **członkiem Kościoła Narodowego jest tylko ten, kto opłaca wszystkie daniny i podatki,** przez władze tegoż Kościoła przepisane. A więc nie jest tam wszystko darmo, jak sądzili naiwni, którzy z tego właśnie względu stali się zwolennikami „biskupa" Hodura. Wartoby postarać się o to, aby owa Konstytucja dostała się do rąk wszystkich hodurowców, z której mogliby się przekonać, że bezpłatność świadczeń religijnych jest **tylko przynętą,** obliczoną na głupich. Jak się fundusze agitacyjne wyczerpią, hodurowcy będą musieli rzetelnie płacić. — Wierni tradycjom katolicy obstają przy tem, że tańce i zabawy mogą się rozpoczynać dopiero w Przewodnią Niedzielę — jak nie rozumieją rezurrekcji w Wielką Sobotę — w czem jednak są więcej papiescy od samego Papieża. Tem się tłómaczy widocznie, że na wczorajszą zabawę Bractwa Strzeleckiego stawiła się szczupła liczba członków. Lepiej było w „Ognisku", gdzie bawili się ochoczo członkowie i goście Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze. Podobno i zabawa „Moniuszki" udała się dobrze, choć sprawozdawca nie mógł brać w niej udziału. — Brak zainteresowania dla imprez publicznych tłómaczą jedni opłakanem położeniem gospodarczem, inni — obfitością święconki. Podobno wielu narzekało, że zachorowali na niestrawność tylko dla braku koncertów, jakie dawniej wojsko na placach publicznych we wszelkie święta urządzało. Lekarze są za to wojsku wdzięczni.

— **Rezurekcja w kościele św. Trójcy.** W pierwsze święto Wielkiejnocy o godz. 6. rano odprawiona została w kościel św. Trójcy uroczyście Rezurekcja, którą celebrował ks. probszcz Skonieczny w asyście księży wikarych. Śpiewy polskie wykonał chór mieszany „Moniuszko".

O godz. 10. przed południem sumę celebrował ks. Słupiński w asyście X.X. Fiedlera i Głuszki, kazanie wygłosił ks. prob. Skonieczny.

Podczas całej tej uroczystości chór „Moniuszki" wykonał wielką mszę łacińską „Missa Solennis Meuerers, skomponowaną na 50-letni jubileusz koronacji cesarza Franciszka Józefa austrjackiego. Utwór niezwykle skomplikowany muzycznie, trudny do odtworzenia, odśpiewany został udatnie. Zwłaszcza Kirie brzmiało potężnie i harmonijnie, jak również Benedictus. Kompozycja istotnie imponująca, napisana była więcej pewnie na chwałę monarchy, niż Boga, jednak posiada dużo charakteru mistycznego. Również niezwykłe wrażenie na pobożnych wywarło oratorjum „Alleluja" Händla, śpiewane po raz pierwszy w Bydgoszczy, jednakże starannie wyćwiczone przez dyryg. p. Masłowskiego porwało swym podniosłym tonem i harmonją dusze wiernych i uniosło wraz z pieśnią pod niebne sklepienia. Całością, która przyczyniła się wielce do nadania nabożeństwu cech uroczystych w wielkim stylu, dyrygował p. Fr. Masłowski, a i orkiestra 61 pp. służąca za tło do odśpiewanych utworów, wywiązując się z zadania znakomicie. była niejako okrasą uczty duchowo - religijnej. Orkiestra p. kapelmistrza Dawidowicza, grała na chórze bezinteresownie.

— **Dla żydów są mieszkania...** Do domu inżyniera kolejowego Supińskiego, przy ulicy Jana Kazimierza, (naprzeciwko bożnicy) wprowadził się nowy „cebularz" z ulicy Gęsiej w Warszawie niejaki Hersz Lejba Zawoźnik. Zajął on z wiedzą właściciela kamienicy wzgl. jego małżonki, która takie interesa sprytnie umie załatwiać, (kalkulując oczywiście w dolarach), mieszkanie wygodne, 5 pokojowe, które przedtem zajmował inny gudłaj. Wszelkie tłomaczenia, że to była zamiana, nie zmniejszają winy państwa Supińskich, ponieważ bez wiedzy gospodarza nie wolno obcym się wprowadzać. Wiemy dalej, że wielu uczciwych obywateli tutejszych (chrześcijan) ubiegało się o to mieszkanie a jednak żyd był pani Supińskiej milszym lokatorem... Pod pręgierz z takimi szabesgojami!

— **Ważne zebranie restauratorów.** Celem omówienia ważnych spraw zwołuje Bydgoskie Stowarzyszenie Restauratorów w czwartek 8. bm. o godz. 4.30 zebranie ogólne członków do lokalu p. Redlaka, przy ul. Toruńskiej.

— **Inauguracja sezonu strzeleckiego.** W drugie święto Bractwo Strzeleckie rozpoczęło tegoroczny sezon zawodów strzeleckich. Udział był mniejszy niż zwykle przy podobnych okazjach. Niewiadomo z jakiej przyczyny: czy dlatego, że to święta, czy też dla braku monety. W każdym razie, brak zainteresowania jest zastanawiający. Nagrody zdobyli następujący strzelcy: tarcz honorowa: 1) Kwieciński 89; 2) Pilaczyński 88; 3) Chyliński 88; 3) Kurdelski 85; 5) Budziński 84. — Tarcz premjowa: 1) Wł. Gonczerzewicz 59, 2) Biskupski 58, 3) Budziński 58, 4) Pilaczyński 57 5) Krenc 57, 6) Chyliński 56, 7) Parzysz 56, 8) kpt. Petras 9) Kurdelski 55, 10) Jankowski 55, 11))Biernacki 55 12) Dorsz 54, 13) Kasprzewski 54, 14) Drakeim 54, 15) Kwieciński 54, 16) Kinder 53, 17) Szymański 52, 18) J. Sporny 52, 19) Kucharski T. 52, 20) Kesterke 51 21) Ganasiński 51. Tarcz wolnoręczna o premje: 1) Pilaczyński 50, 2) Parzysz 49, 3) Budziński 48. 44) Szymański 44, 5) L. Idźkowski 44, Kinder 43.

Tarcz łowiecka: najlepszy Chybiński. Liczby obok nazwisk oznaczają ilość pierścieni.

Rozdział nagród, przeważnie dość cennych, nastąpił wieczorem w Strzelnicy.

— **Kino Corso** wyświetla dzisiaj cykl obrazów ze znanym komikiem Buster Keatonem. Komik ten, swoją maską obojętności na twarzy, będącej w kompromisie z jego przygodą, bawi publiczność wyśmienicie.

— **Kluczyk od biurka** znaleziono. Do odebrania w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Tragiczny wypadek na dworcu kolejowym.

W ubiegłą niedzielę na dworcu kolejowym w Bydgoszczy zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą utratę obu nóg u kolejarza.

Jankowski Michał, ślusarz, wracał o godzinie 22,25 z pracy do domu; musiał on przechodzić przez tory kolejowe, na których manewrowały parowozy. Jankowski, chcąc szybko przeskoczyć przez tor, po którym jechał parowóz, skok ten uczynił tak nieszczęśliwie, że zaczepił się butem o szyny i nie mógł nogi wyciągnąć. Zbliżający się w tej chwili parowóz obciął Jankowskiemu obie nogi.

Wezwany na miejsce wypadku dr. Kościuszko udzielił ofiarze tragicznego wypadku pomocy doraźnej; o godz. 23 przewieziono Jankowskiego do lecznicy miejskiej.

Zdaje się, że trudno będzie utrzymać go przy życiu, gdyż skutkiem dużego upływu krwi Jankowski jest bardzo osłabiony.

Sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych.

W świątecznym numerze „Dziennika Bydgoskiego" umieszczony był telegram własny z Warszawy, donoszący o usiłowanem samobójstwie Bydgoszczanina, Józefa Strusia. Jak nas policja śledcza informuje, nie jest to Struś, lecz Truś, poszukiwany przez policję za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych w kwocie 6 000 złotych. Truś, jako asystent pocztowy, był kierownikiem agencji pocztowej w Radoszkach, powiatu chełmińskiego. Uzbierał on dość dużą kwotę, bo aż 6 000 złotych, sprzeniewierzył ją i zbiegł do Warszawy. Tam zabawił się, pieniądze stracił i usiłował pozbawić się życia. W dzień Zmartwychwstania Pańskiego t. j. w niedzielę, Trusia ze szpitala św. Rocha przewieziono do szpitala więziennego w Mokotowie. Po wyzdrowieniu odstawiony on będzie do Bydgoszczy.

Napad bandycki i ujęcie rabusiów.

Pomocnik handlowy Stefan Kurnatowski bawił w sobotę w Kruszynie kraińskim. Nad wieczorem wracał on szosą szubińską do Bydgoszczy, gdzie mieszka (ul. Ogrodowa 2). Gdy Kurnatowski przechodził przez las, napadło na niego z tyłu dwóch opryszków, powalili Kurnatowskiego na ziemię, jeden z bandytów zatkał mu usta, a drugi kolanami przycisnął mu piersi do ziemi. Tak obezwładnionemu wyrwali portfel z zawartością 190 złotych i zbiegli w las. Kurnatowski przyszedł do Bydgoszczy i zameldował o napadzie policji, która bandytów odnalazła i przyaresztowała. Sprawcami tego napadu są: Augustyniak Władysław, lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania, i Kwasiński Bronisław, lat 24, zamieszkały w Białobłotach.

Rabunek w śródmieściu.

Pani Eleonora Zawierucha z Poznania bawiła w czasie świąt w Bydgoszczy. W niedzielę o godz. 20,30 szła na dworzec, by wyjechać z powrotem do Poznania. Gdy p. Zawierucha przeszła poprzeczną ulicę Sienkiewicza, jakiś osobnik podbiegł do niej z tyłu, wyrwał torebkę z zawartością 15 zł i począł uciekać w stronę dworca. Na krzyk napadniętej wyskoczył z przejeżdżającego wówczas tramwaju jakiś pan, który puścił się w pościg za uciekającym rabusiem, ujął go i oddał w ręce policji. Rabuś ten jest mieszkańcem Fordonu, liczy lat 13 i jest uczniem szkoły ludowej. Przybył on do Bydgoszczy — jak sam zeznaje — celem dokonania rabunku.

— **Aresztowano** w czasie świąt Wielkanocnych 14 pijaków, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 1 osobnika poszukiwanego przez policję.

— **Po wypuszczeniu z więzienia wzięła się znów do kradzieży.** Anna Krenska, zawodowa złodziejka, odsiadywała we Wronkach karę za kradzieże. W więzieniu poznała się z jedną ze złodziejek, mieszkanką Bydgoszczy, która podała jej nawet adres mieszkania. Krenska po opuszczeniu więzienia przybyła do Bydgoszczy, udała się do rodziny swej współtowarzyszki niedoli i w jej imieniu prosiła o różne rzeczy. A że był to czas przedświąteczny Krenska wprosiła się do pomocy. W pracy pomogła, a następnie okradła swoich chwilowych opiekunów i zbiegła.

— **Przejechany przez samochód.** W ubiegłą niedzielę o godz. 19,45 przejechany został przez samochód na ulicy Koronowskiej Józef Szram, zamieszkały przy ul. Flisackiej nr. 11. Winę w tym wypadu ponosi kierowca samochodu Piotr Amerski, zamieszkały w domu nr. 41 przy ul. Mazowieckiej.

— **Od dłuższego czasu** istnieje w Bydgoszczy pod firmą St. Wika i J. Mroczka chemiczna fabryka, która pod nazwą „Perzył Kwiat" fabrykuje proszek mydlany. Proszek ten dorównuje według opinji fachowców i badań tutejszego Urzędu — wszystkim szumnie zachwalanym wyrobom zagranicznym. Proszek jest do nabycia we wszystkich składach kolonjalnych i drogeryjnych. — Patrz dzisiejsze ogłoszenie.

—**Pat i Patachon** spełnili swoje zadanie, bawiąc liczne rzesze publiczności świątecznej w kinie Kristal. Treść komedji, w której nasi weseli bohaterzy rozśmieszają publiczność, podaliśmy w numerze świątecznym, teraz dla uzupełnienia tego, co widzieliśmy na własne oczy, możemy dodać, że oprócz komicznych scen, których jest bez liku i sytuacyj zabawnych, które wytwarzają komicy, z Patem i Patachonem w akcji przyjmują udział dwie żywe foki. Spotkanie się wesołków z temi stworzeniami, jest kulminacyjnym punktem humoru komedji. Prosimy się o tem przekonać osobiście, kto nie miał czasu pójść do Kristalu w święta.

Nadprogram dziennik Pathe, aktualności ze świata i komedja „Gdy się dwóch pokłóci". Program obfity, bo świąteczny.

Rejestracja samochodów i egzaminy szoferów w Bydgoszczy.

Wskutek starań filji bydgoskiej Automobilklubu Wielkopolskiego, zgodził się odnośny urząd wojewódzki na odbywanie rejestracji pojazdów silnikowych w Bydgoszczy. Tem samem realizuje się kilkakroć wyrażone życzenie kół zainteresowanych, którym było zbyt uciążliwe udać się dla rejestracji do Poznania, tracąc dużo czasu i pieniędzy.

A więc wszystkie samochody osobowe, ciężarowe, doróżki i motocykle, podlegające w tym roku nowej lub ponownej rejestracji, będą mogły być zarejestrowane w Bydgoszczy. Termin przyjazdu delegacji z Poznania, mającej przeprowadzić rejestrację, będzie ustalony i podany do wiadomości publicznej po stwierdzeniu liczby petentów.

Po bliższe informacje należy się zwrócić do sekretarjatu Automobilklubu Wielkopolskiego, Filji Bydgoszcz, ul. Chrobrego 2, tel. 660, lub do p. Szymczaka, ul. Dworcowa 84, tel. 1122.

Ze sportu.

Poznań, 5. 4. (PAT). W niedzielę odbył się tu bieg na przełaj „Kurjera Poznańskiego". Trasa 4 050. Ze zgłoszonych 148 zawodników do mety przyszło 102. Pierwszy przyszedł Szwarc z Warty w czasie 14 min. 52 sek., drugi — Łukasiewicz z Polonji, trzeci — Ratajczyk (Sokół). Bieg prowadził Ratajczyk (doskonale zapowiadający się biegacz, który dopiero na finish'u z powodu ostrej walki Szwarca z Łukasiewiczem odpadł na trzecie miejsce. Widzów kilkanaście tysięcy. Głównym sędzią był kpt. Baran.

Wyniki bydgoskie.

Bydgoszcz, 6. 4. — Piłka nożna.
Sokół I — Gwiazda 3:0.
Unja (Solec) — S. K. S. 3:0.
Sokół I — Unja (Solec) 2:0.
Polonja — Unja (Poznań) 2:3.

W pierwszym biegu na przełaj o mistrzostwo Pomorza zwyciężył A. Guhl (Sokół, Bydgoszcz I), czas 10:52,4. — Szczegóły w „Sporcie Pomorskim".

Bank Polski płacił w dniu 6 marca za:

dolary amerykańskie	7,90
funty szterl.	38,42
franki szwajcarskie	132,20
franki francuskie	27,55
marki niemieckie	188,00
guldeny gdańskie	152,46

Samobójstwa w Bydgoszczy.

Ile osób w Bydgoszczy i okolicy odbiera sobie życie? — Trzeba ratować i leczyć nerwy ludzkie.

Dzisiejsze nasze życie powojenne, zamknięte w ramach egoistycznych, mknie tak prędko, że jeśli wczoraj gdzieś huknął strzał rewolwerowy, lub w inny sposób zgasło życie ludzkie, jutro przechodzi się nad tem do porządku dziennego. Wojna i stosunki powojenne opancerzyły nas w obojętność na wszystko co się wokół nas dzieje. Przywykliśmy do wszystkiego i stajemy się odporni na to, co nas osobiście nie dotyczy. obojętnie też patrzymy na wzrastającą liczbę samobójstw, nie zastanawiając się nad tą straszną chorobą, która toczy społeczeństwo i domaga się akcji zapobiegawczej.

Niema prawie w tym roku tygodnia, by Bydgoszczą i jej okolicą nie wstrząsnął i nie poruszył do głębi jaki wypadek samobójstwa. Wypadkom takim nadaje się charakter dość powszednej sensacji, a po zaspokojeniu ciekawości zapominamy o cudzej tragedji i znów wszystko płynie zwykłym trybem.

Obok tych wypadków społeczeństwo, które dba o swoją przyszłość, nie może i nie powinno przechodzić obojętnie.

Posłuchajmy co mówią cyfry.*) Wypadków samobójstw względnie zamachów samobójczych było:

	w Bydgoszczy		w okolicy najbliższej		razem	
w roku	samobójstw	zamachów samobójcz.	samobójstw	zamachów samobójcz.	mężczyzn	kobiet
1920	11	23	5	6	31	14
1921	7	9	4	9	18	11
1922	16	29	7	8	45	15
1923	15	34	8	9	37	29
1924	13	29	9	12	39	24
1925	23	42	6	9	48	32

Z powyższego zestawienia wynika że na dwu samobójców jeden dopiął celu odebraniem sobie życia, jeden zaś dokonał nieudanego zamachu. Odsetek samobójstw w mieście w stosunku do liczby ludności jest dość duży. Wśród ogółu samobójstw w rozpatrywanym czasokresie było 198 mężczyzn i 101 kobiet.

Wielkie są wahania w liczbie samobójstw w poszczególnych krajach: na 7 samobójstw w Szwajcarji zaledwie jedno wypada w Irlandji.

Pod względem liczby samobójstw pierwszemi okazują się Szwajcarja i Niemcy, a zwłaszcza Saksonja (375 do 312 na miljon mieszkańców).

Sposób odbierania sobie życia znany w 290 wypadkach. Kobiety odbierają sobie życie przeważnie przez otrucie, mężczyźni bronią palną, pozatem skok z okna, utopienie się u kobiet, a powieszenie się u mężczyzn.

Jak wynika z powyższego, całych legjonów ludzi, zmęczonych życiem, a przez to nabierających do niego wstrętu i pogardy, dostarczają przedewszystkiem miasta, jako większe skupienia ludności, ścierającej się między sobą w ciągłej pogoni za pieniądzem.

Bliższa i głębsza analiza szerzącego się zła samobójstw stwierdza chorobę neurastenji, która ogarnęła nietylko warstwy żyjące w dostatku, ale zbiera to coraz liczniejsze ofiary wśród warstw robotniczych, dla których zdrowie jest jedynym warunkiem i podstawą bytu. Brak tego zdrowia wykoleja najczęściej ludzi, utrudnia zdobycie pracy, pcha do szukania pokrzepienia lub zapomnienia w alkoholu i ostatecznie czyni ich nieszczęśliwymi desperatami.

Niewątpliwie poważną przyczyną samobójstw jest rozluźnienie się moralności (stąd wielka liczba zamachów samobójczych u kobiet w wieku 21—30 lat) i upadek życia religijnego.

Najwyższy też czas byłby, podjąć myśl prowadzenia systematycznej walki na wszystkich polach ze wzrastającą epidemją samobójstw.

Nic bardziej szlachetnego i chrześcijańskiego jak podanie ręki tym wykolejeńcom życia, którzy wracają z drugiego świata, trafem ocaleni. Ale nie dość na tem, trzeba ratować i leczyć dusze i nerwy ludzkie, a przedewszystkiem zapobiegać demoralizacji społeczeństwa.

*) Daty o samobójstwach pochodzą z dwu źródeł: ze statystyki przyczyn zgonu rejestrowanych w Urzędzie Stanu Cywilnego i ze statystyki Urzędu Policyjnego, który prowadzi rejestrację zamachów samobójczych.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. śpiewu „Halka". Lekcja śpiewu odbędzie się w środę, dnia 7. bm. o godz. 8. w Ognisku. W dalszym ciągu odbywać się będą lekcje jak zwykle w piątki i poniedziałki.

Uprasza się szan. druhów o liczny udział.

Klub Mandolinistów Z. W. S. Zebranie miesięczne, odbędzie się dziś we wtorek, o godz. 7.30 wiecz. w „Tivoli". Zebranie zarządu godzinę wcześniej. Obecność wszystkich członków pożądana. **Prezes.**

Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów. Przypomina się członkom, iż zaproszenia na zabawę 10. kwietnia u Patzera, można odbierać u sekretarza, Gdańska 148.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Zebranie zarządu odbędzie się w wtorek, dn. 6 kwietnia o godz. 7 wiecz. na salce parafjalnej. Zebranie plenarne 8 kwietnia na salce przy Farze.

Klub Mandolinistów D. D. C. Lekcja odbędzie się dzisiaj o godz. 7.30 w lokalu Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. **Zarząd.**

Baczność, Piekarze polscy! Lekcja śpiewu odbędzie się dziś we wtorek dnia 6. bm. o godz. 6. popoł. w lokalu p. Jarnatha.

Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 7. bm. o godz. 7.30 wiecz. na sali p. Baeckera. Tamże można odbierać zaproszenia na zabawę dnia 10. bm.

O. P. N. Sokół V. Schadzka dziś o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Kaubego, 4. śluza. Komplet konieczny.

Klub sportowy „Astorja" Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 7. bm. (w środę), o godz. 7.30 wiecz. w Hotelu Dworcowym. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Sokół Bydgoszcz V. Okole - Wilczak. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 7. kwietnia rb., o godz. 7. wieczorem w lokalu zwykłych posiedzeń. Posiedzenie zarządu o godz. 5.30 tego samego dnia. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o punktualne i kompletne stawienie.

Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole! Zebranie miesięczne odbędzie się dziś, dn. 6. 4. br. o godz. 6 popoł. w lokalu p. Kozłowskiego ul. Chełmińska (Złoty Róg). Zebranie zarządu o godz. 5 i pół. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków pożądana.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 8 wieczorem w salce hotelu Lengninga. Na porządku dziennym ważne sprawy i wykład p. red. Nowakowskiego „Z historji Bydgoszczy".

Roczne Walne Zebranie

Polskiej Hurtowni Skór Spółdz. z. z ogr. odp.

w Bydgoszczy

odbędzie się dnia, **19 kwietnia 1926 r. o godz. 6 po południu w Lokalu Resursy Kupieckiej** przy ul. Jagielońskiej 25.

Porządek obrad:

1) Zagajenie
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1925.
3) Przeczytanie protokółu z rewizji Patronatu.
4) Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5) Podział zysku.
6) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
7) Wynadgrodzenie Rady Nadzorczej.
8) Zmiana całego statutu.
9) Wolne wnioski bez uchwał.

Rada Nadzorcza
1864) (—) Sentkowski
prezes.

Bilans za rok 1925 jest w Lokalu Spółdzielni wyłożony.

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 25 marca 1926 roku za m^3 w złotych.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Bale ang. sosn. nienasiniałe od 2" × 4" do 3" × 9" od 9' dług. przec. 13/14'.	346 za std.	—	—	—	franco wagon Gdańsk
Sosn. materjał stolarski I kl. grub. 36, 38, 50, 63 75, 100 mm, dług. 4—8 m. przec. 5 m, biały, suchy, tarcia 1924/5	—	—	115,50	—	franco wagon granica polsko—niemiecka.
Sosn. materj. stolarski I i II kl. lekko nasiniały, grub. 26, 30, 35, 42 52, 75 mm., dług. 4—12 m przec. 7 m., tarcia 1924/5.	—	—	115,50	—	dto.
Podkłady dębowe 1,50 × 12 × 16 cm.	—	—	1,80 za szt.	—	franco wagon stacji załad. parytet Antonówka
Podkłady sosn. 180 × 14/15 × 18/19	—	—	2,80 za szt.	—	
Dyszle brzozowe dług. 4,5 m, ∅ 10/12 cm.	—	—	1,40	—	
Bale ang. świerkowe, u/s 2" × 3, 4, 5, 6, 7, 8", przec. dług. 15/16' 2½" × 6½", 7", 9", 11" i 3" × 4", 4½", 5" i wyżej, przec. dług. 16/17 bez IV klasy	—	365,75 za std.	—	—	franco wagon Gdańsk—Holm.
Te same jodłowe	—	335,— za std.	—	—	dto.
Te same sosn u/s.	—	346,50 za std.	—	—	dto.
Te same sosn IV kl.	—	269,50 za std.	—	—	dto.
Deski przy balach ang. w ilości 10—10 % masy	—	308,—	—	—	dto.
Sleepry 50/30/20	—	12,15 za szt.	—	—	dto.
Brzoza materjałowa ∅ w czubie 20/22 cm., dług. od 3 m. wzwyż	—	—	23,70	—	franco wagon parytet Krasnystaw
Ten sam materjał bezsęczny, ∅ w czubie od 25 cm.	—	—	27,65	—	dto.
Kloce dębowe, ∅ w czubie od 27/30 cm., dług. od 3 m. wzwyż, z dopuszczalnymi zdrowymi normalnymi sękami	—	31,60	—	—	franco wagon stacja załadow
Podkłady dębowe 200 × 20 × 20 cm., tarte lub ciosane, dwustronnie obrobione, zupełnie zdrowe.	—	7,70 za szt.	—	—	fob Gdańsk
Wałki dębowe ∅ w cienszym końcu, bez kory od 30 cm. wzwyż dług. 2 m, proste, zupełnie zdrowe	—	4,80 za szt.	—	—	franco tartak w W. M. Gdańsku

W poszukiwaniu: Podkłady dębowe pruskiego typu. Papierówka świerkowa świeżego cięcia. Stalarski materjał jesionowy I kl. zupełnie suchy.

W zaofiarowaniu: Drzewostan do eksploatacji, ca 46 ha.

Ca 2650 m3 = 1720 sztuk dębiny ∅ od 45 cm. wzwyż. Ca 2910 m3 = 5580 szt. debiny ∅ do 45 cm, Ca 3000 m3 dębiny opałowej. Ca 630 m3 grabiny, Ca 1860 m3 lipy, Ca 300 m3 brzostu. (Materjałowego).

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Dentysta

W. Mayerowa, Koronowo, Sienkiewicza nr. 2 przyjmuje znowu od 9—1 i 14—18 godz. (7900

Taryfa

opłat komorników sądowych wyszła ponownie z druku. Cena 3 zł Alexandrowicz, Starogard. (8691

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 3041

Dentystka

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20. przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Biuro Obrońcy

prywatnego

Fr. Redmana

Bydgoszcz Pomorska 67

załatwia

wszelkie sprawy procesowe, mieszkaniowe, handlowe, wekslowe, przerachowanie hipotek, reklamacje podatkowe, porady oraz wnioski wszelk. rodzaju

przepisywanie na maszynie.

Długoletnia praktyka.

Olej do palenia

czyszczony, jasny w beczkach, á 5 kg. blaszankach poleca korzystnie W. J. Łuczkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 70/71. Tel. 184. (8589



Najuporczywszy ból głowy usuwają proszki dla dorosłych „z kogutkiem" wyrobu apteki **A. Gąseckiego w Warszawie.** Sprzedaż w aptekach (8740 Skład główny **Apteka Gąseckiego, ulica Leszna 41.**

Krawcowa

poleca się w dom, ul. Gdańska 83 (8756

Kołdry

wykonuję w domu i poza domem. Dąbrowska, ul. Fredry 4. (8725

Każda Pani

już dawno wiedzieć powinna, że najtańsze i najpiękniejsze kapelusze są tylko u A. Gawęckiej i Ska, Stary Rynek 5/6. Wielki wybór modeli paryskich (8719

Tylko

specjalista damski krawiec może dobrze wykonać kostjumy, płaszcze, suknie. Krawiec paryski Hetmańska 15, (8887

SPRZEDAŻE

Majątków

ziemskich z pszenną ziemią od 100—500 mórg poszukuję dla poważnych reflektantów z gotówką. Spieszne zgłosz. z szczegółowem opisem przyjmuje Biuro Pogoń, ulica Dworcowa 80 I. Telefon nr. 18-15.

200 morgowy

majątek prywatny, ziemia pszenna w tem 40 mórg łąki z torfem dom 6-pokojowy masywny ogród owocowy, ładnie położony, 1½ klm od miasta i stacji kolejowej obsiane, z inwentarzem żywym i martwym za 25.000 zł. i wiele innych mniejszych gospodarstw poleca i przyjmuje Biuro Pogoń. Dworcowa 80 I. Telefon 18 15.

Majątki

gospodarstwa, domy, wille poleca i poszukuje Biuro Polonia Parkowa 3. Tel. 698 (8810

Większy

większy posiadamy kamienice, wille, młyny wodne, parowe, motorowe z tartakami, gościńce restauracje, mleczarnie interesa handlowe różnej branży bardzo korzystnie i na dogodnych warunkach poleca i przyjmuje biuro Pogoń Dworcowa 80. Tel. 18 15

Majątek

ca. 330 mórg (niziny) z kompl. żywym i martwym inwentarzem, zabudowania masywne, położony przy szosie, przy wpłacie 40—50.000 zł na sprzedaż, ew. zamienię na dom handlowy z odpowiednią dopłatą. K. Wetzker, Bydgoszcz, ul Długa 41. Telefon 1013 (8657)

Wielki wybór

domów ze składami, młyny wodne i parowe wille i inne interesy handlowe na dogodnych warunkach na sprzedaż Małek. Bydgoszcz, ul Dworcowa 2, tel. 1183.

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski, Biuro Polsko Amerykańskie, ul. Frankiego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Majątki ziemskie

790 mórg dobrej ziemi z żywym i martwym inwentarzem w poznańskiem za cenę 250 000 zł wpłaty 180 000 zł. 2510 mórg z gorzelnią na sprzedaż lub do wydzierżawienia 1 200 mórg. 400 mg przy Bydgoszczy cena 55 000 zł wpłaty 30 000 zł 70 mórg przy dużem mieście za 13000 wpłaty 5000 zł. 328 mg. w poznańskiem i wiele innych mniejszych majątków korzystnie na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Telefon 1183. 8607

Majątek

ca 400 mórg włącznie 15 mórg łąki, w pobliżu większego miasta, bez inwentarza żywego. Sprzedaż wszelkich produktów po wysokich cenach wprost do konsumentów, dobre stosunki robocze, masywne budynki, kompl martwy inwentarz przy wpłacie 25—30 000 zł na sprzedaż. Bliższe szczegóły udziela K. Wetzker, Bydgoszcz Długa 41 Tel 1013 8356

Dom

w Tczewie w najruchl. ulicy 2 piętr. woln. mieszk. i 20 mtr. dług sklepem, podw. i tyln. ubik. natychmiast tanio na sprzedaż Cena i spłata według ugody. Pis of. „R. P. 55" do Dz. Bydg. (8754

Mleczarnia

i fabryka serów w pełnym biegu w większym mieście z gimnazjum z 10.000 zł. na sprzedaż Grundtke, Bydgoszcz. Pomorska 43. (8786

Dom

narożnikowy z wolnem mieszkaniem, składem i warsztatem, z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „Tanio". (F-473

1.400 mórg

pszennej 200 000. 230 mórg resztówka 50 000, hotele, wile, domy najkorzystniej poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (F 450

Dom

4 morgi ziemi zaraz na sprzedaż z powodu wyjazdu. Kossaka 79. (8800

Stolarnia

z maszynowem urządzeniem zaraz korzystnie na sprzedaż. St. Puppel, Tuchola (Pomorze) Rynek 24. (8670

Pianino

na dogodnych warunkach na sprzedaż. Wojdylak, Jackowskiego 20. (8749

Maszyna

do pisania w dobrym stanie na sprzedaż. Nieruszewicz, Poznańska 26 skład kapeluszy (8782

Drzewo opałowe

szczapy, wałki i rąbane w koszach tanio na sprzedaż. Malborska 13 Wilczak. (8775

Baczność!

Sypialnia i jadalka bardzo tanio na sprzedaż Ul. Sowińskiego 2. 8778

Wózek

dziecięcy na sprzedaż Dworcowa 31 a, podwórze II. prawo. (8773

Rower

z wolnym biegiem na sprzedaż. Błonia 14/15, II. piętro, lewo. (8585

Gołębie

białe, premjowane, na sprzedaż, w godz. 5—6 po południu. Ul. Łokietka 4b. (8750

10 m³

drzewa olszowego na sprzedaż. Cwikliński. Szkocja, pow. Rynarzewo. (8736

Pokoje

męskie sprzedam tanio i na korzystnych warunkach. Sarnowski Kordeckiego 20. (8748

Dobermann

na sprzedaż. Reja 2. (8726

KUPNA

Kupię willę

6—8 pokojową z komfortem i z dużym ogrodem, w cenie do 50 000 zł. Adres poda Dziennik Bydgoski. (7420

Kupię

platformę używaną na 30—40 ctr. Oferty do „Rolnika" w Osieku nad Notecią. 8703

Kupię

pokój jadalny używany w dobrym stanie oraz łóżko dziecięce. Oferty do Dz. Bydg. pod „Nr. 100". (8784

Tor kolejowy

systemu Spaldinga używany 2 m długości, używane luźne szyny 65 mm. wysok wywrotki ¾ m³ pojemności 600 mm szerokości toru natychmiast poszukiwane celem kupna. Of. z podaniem ceny pod 438a biuro ogłosz. Rudolf Mosse, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 7a. (8751

Trak

z przejściem 50—65 cm kupię. Of. pod „A. P. 6" do Dz. Bydg. 8758

LEKCJE

Buchalterji

(księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekułowicza, Warszawa. Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (7079

Darmo

wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj Redakcja, Stenografja Polskiego. Warszawa Mokotowska 57. (5722

Udzielam

14-dniowego kursu prasowania. Śniadeckich 15/16, parter lewo. (8783

Nauczyciel

gimnazjum udziela lekcji (matematyka fizyka łacina). Wilczak Na Wzgórzu 20 (8801

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara Warszawa Krucza 26. 8615

Tokarz

dobry na metal może się zgłosić. Bracia Nobel, Promenada 27. (8633

Fryzjerski

pomocnik dla pań i panów potrzebny. P. Weilandt, Chojnice ul. Człuchowska nr 14. (8765

Stroiciarka

potrzebna Dembus, ulica Św Trójcy 19 (8780

Podróżujący

na artykuły piekarskie może się zgłosić od 4—5 popoł. Piotrowski, Nowy Rynek 10. (8788

Służąca

do pracy domowej i do dzieci potrzebna Świtalski, Niedźwiedzia 4. (8770

Człowiek

do wszelkich prac domowych, nie wyżej 25 lat może się zgłosić. Bar Angielski Gdańska 165 (F-478

Bez

wynagrodzenia celem wyuczenia gotowania i prac gospodarskich przy większym majątku oddam siostrę 17-letnią z dołączeniem do rodziny. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „T. J." (8677

Potrzebny

młodszy czeladnik piekarski lub taki, który pracował w piekarni Of. do Dz. Bydg. (8805

Przyjmę

2 panienki inteligentne do nauki prasowania sukien damskich. Filipowa, Dworcowa nr. 7. (F 470

Dziewczę

do gospodarstwa domowego potrzebne zaraz do małżeństwa z jednem dzieckiem. Wymaga się akuratność, czystość i pewną praktykę w sprawach gospodarskich. Zgłosz z odpisem świadectw uprasza się pod „W. L." do filji Dzien Bydg ul. Dworcowa 2. (F-474

Szofer

lat 32, z dobrem świadectwem, poszukuje posady w mieście lub na prowincji Ignacy Bałuta, Konstantynowo, poczta Osiek, pow. Wyrzysk. (8676

Skromna

panienka z wioski znająca gospodarstwo domowe i szycie poszukuje posady od 15 4. lub zaraz, najchętniej u dwojga starszych osób, obejmując pierwsze miejsce. Adres wskaże Dz. Bydg. (8744

Pomocnik

ogrodniczy z dobremi świadectwami, posiadający 4 lata praktyki, dobrze obeznany we wszelkich pracach poszukuje posady od 15 kwietnia na większy majątek lub ogród handlowy. Zgłosz. piśmienne uprasza Wincenty Grzybowski, Ogrodnictwo Izabela poczta Jeziorki Zabartowskie pow. Wyrzysk. (8743

Osoba

z Kresów, uczciwa, sumienna, z dobremi świadectwami, znająca gospodarstwo domowe or z szycie sukien i bielizny poszukuje posady. Łask. oferty piśmienne ulica Leszczyńskiego 11 II p prawo. z8804

DZIERŻAWY

Dzierżawę

110 mórg odstąpię lub przyjmę wspólnika Wiadomość ul. Dr. Warmińskiego 9. Fundamentowa. (457a

Wydzierżawię

ogród owocowy Of. pod „Z. S." do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-472

MIESZKANIA

Mieszkania

3—4 pokojowego z kuchnią poszukuję. Zwrócę remont i wszelkie inne wydatki. Adres wskaże adm. Dz. Bydg. (5086

Mieszkania

3—5 pokojowego w śródmieściu poszukuję ewtl z częściowem umeblowaniem. Płacę czynsz za jeden rok z góry lub przeprowadzę remont na własny koszt. Zgł. pod „T. U." do Dzien. Bydg. (8688

Poważne

przedsiębiorstwo handlowe poszukuje mieszkania 4—5 pokojowego na parterze lub I piętrze przy ul. Dworcowej wzgl. Gdańskiej, za wysoki czynsz dzierżawny. Inne warunki według umowy. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „2000". (8181

Mieszkanie

pokój z kuchnią oddam za pożyczkę 1000 zł. Of pod „Z. Z. 100" do Dz Bydg. (8766

Mieszkanie

5 pokojowe z wygodami, przy ul. Gdańskiej, zamienię na 7-pokojowe również z wygodami Zgłosz. pod „Zapłata" do Dzien. Bydg. (8737

5 pokojowe

mieszkanie z komfortem w centrum miasta, warunek dzierżawa roczna z góry i remont. Bliższe informacje Biuro Polonia Hotel pod Orłem, Parkowa 3, tel 698. (8808

Chełmża.

Mieszkanie 5-pokojowe z balkonem i łazienką przy głównej ulicy — nadające się na biuro wzgl dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje: Cymbrowski, Chełmża. (8759

POKOJE

Pokój

umeblowany do wynajęcia Dolina 4. I p. prawo (Plac Poznański). (8787

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Kordeckiego 20 parter lewo. (8771

Pokój

umebl. z niekrępującem wejściem do wynajęcia Św. Trójcy nr. 12a I ptr. (8755

Pokój

umebl z używaniem kuchni lub bez zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 102 Szpajer. (8727

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Garbary 24 parter prawo. (8777

Pokój

dla 2 panów lub pań natychmiast do wynajęcia. Podolska 20 parter prawo (8785

Pokój

dla 2 panów do wynajęcia. Dworcowa 1a I.

Pokój

z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Pomorska nr. 49/50 III l. (F-477

Pokój

umebl. dla 1 pana natychmiast do wynajęcia. Sienkiewicza 10. II ptr. (8802)

Przyjmę

młodszą panienkę na stancję zaraz lub później. Ul Sw. Trójcy 12d II p. prawo. (8779

Duży

umeblowany pokój, przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia, zaraz lub od 1. 4. Gdańska 134, II ptr. lewo. Oglądać od 2 pp. do 6 wiecz. (8125

ROZMAITOŚCI

Kawaler

Pomorzanin samodzielny kupiec lat 26, rzym.-kat., miłego charakteru inteligentny pragnie poznać w stosownym wieku panienkę przystojną gospodarną z dobrego domu posiadającą odpowiedni majątek. Oferty z fotografją z zupełnem zaufaniem prosze nadesłać pod „Nr 1926 M. J." do filji Dzien. Bydgosk. Dworcowa 2. F-464

Życzenia

świąteczne: Czterech serdecznych przyjaciół z Pomorza dla których życie kawalerskie już nie ma uroku, pragną poznać panie we wieku 20—30 lat. 2 blondynów miłego charakteru i wesołego usposobienia F. B. i J. K oboje lat 23, są urzędnikami państwowemi na stałych posadach, 2 szatynów inteligentnych o stałym i poważnym charakterze J. T. i J W. oboje lat 27, z zawodu przemysłowcy na poważnem stanowisku. Panny z odpowiednim majątkiem, którym zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem zechcą nadesłać oferty z dołączeniem fotografji, którą się pod słowem honoru zwraca pod „Nr 445" Poste Restante Gostyczyn Pom. Dyskrecja zapewniona. (8747

Kto pożyczy

3.000 zł na kilka miesięcy otrzyma tytułem procentu 3 pokojowe mieszkanie z kuchnią na I ptr. w śródmieściu. Gwarancja hipoteczna. Wiad. Jezuicka 4 I ptr. od 2-3 popoł. i 8 wiecz. (8745

Poszukuję

pożyczki 3000—5000 zł na I. hipotekę, procent podług umowy Of. pod „500" do Dz. Byd. (8767

Młody wilk

zaginął. Za wynagrodzeniem oddać Kiljan, Marcinkowskiego 11 (8809

Pies

przybłąkał się wilk 1. 4., odebrać Rycerska 23. Loroch. (8790

✝

W sobotę, dnia 3. b. m. o godzinie 1/26 rano zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. po długiej ciężkiej chorobie mój najdroższy mąż, nasz nigdy niezapomniany ojciec, brat i dziadek ś. p.

Józef Panek

przeżywszy lat 61.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Białośliwie, Stara Kiszewa, Bydgoszcz, Gniewkowo,
8760 w kwietniu 1926 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek, dnia 6. b. m. o godzinie 6 po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 9-ej przed południem, następnie złożenie zwłok do grobowca.

✝

W wielką sobotę, dnia 3 kwietnia 1926 r. o godzinie 1/28 rano zasnęła w Bogu, po 6-cio-letnich ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa córka i siostra

ś. p.

Zofja Królówna

w 30 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 6 kwietnia 1926 r. o godzinie 4 po poł. z domu żałoby, ulica Pomorska nr. 5.

Za spokój duszy
ś.p. Franciszka Rubaszewskiego
byłego pracownika Eksp. tow. posp. odprawione zostanie dnia 7 bm. o godz. 7-mej w kościele św. Trójcy

Nabożeństwo żałobne

na które zapraszają rodzinę, krewnych i znajomych
8803 Pracownicy Eksp. tow. posp. w Bydgoszczy.

Rozporządzenie policyjne
w przedmiocie tępienia berberysu.

Na podstawie §§ 136, 137 i 138 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r. (Zb. ustaw pruskich str. 195) łącznie z §§ 5, 6 i 11 ustawy o zarządzie policji zarządzam za zgodą Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, co następuje:

§ 1.

Celem zwalczania rdzy kreskowej, czyli linjowej lub czarnej (Puccinia graminis) winien każdy właściciel, dzierżawca i użytkownik majętności rolnej niszczyć berberys (kwaśnica pospolita, Berberis vulgaris) w bezpośrednim sąsiedztwie pól uprawnych, na miedzach, rowach, drogach polnych, na skrajach lasów i zagajników, w parowach i dolinach rzecznych, ogrodach wiejskich itp. W zagajnikach, w sąsiedztwie pól uprawnych należy tępić berberys przynajmniej na przestrzeni 10 mtr. od brzegu pola uprawnego.

§ 2.

Berberys, który rośnie w głębi lasów i zagajników, w ogrodach i parkach miejskich, a także w w innych miejscach zdala od pól uprawnych, nie potrzeba tępić, ponieważ w takich miejscach nie jest niebezpieczny.

§ 3.

Berberys należy tępić przez karczowanie całej rośliny wraz z korzeniami i częściami korzeni, pozostałe w ziemi, dają odrośle.

§ 4.

Jako najlepszy czas do tępienia berberysu uważać należy początek wiosny aż do 1 maja każdego roku. Zresztą można berberys tępić przez cały rok.

§ 5.

Właściciele, dzierżawcy i użytkownicy majątków rolnych, którzy nie zastosowują się do § 1—4 niniejszego rozporządzenia policyjnego, podlegają karze do 60 złotych lub odpowiedniej ilości dni aresztu.

§ 6.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Poznań, dnia 22 grudnia 1925 r.

L. dz. 37360/25 I. **Wojewoda Poznański.**

Powyższe ogłasza się.
Bydgoszcz, dnia 24 marca 1926 r.

Miejski Urząd Policyjny
8731 (—) Hańczewski.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 9 kwietnia br. przedpołudniem o godzinie 10-tej będą **w Bydgoszczy, Szretery** w firmie **R. Schmidtke** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty sprzedane: 8781

Szafa żelazna, 2 maszyny do pisania — ideal i Urania, 2 biurka, większa ilość osi i resorów do fabrykacji wozów i dwie tokarnie.

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Apolonja Kucharska
z domu Mroczek
Paweł Rutkowski
zaręczeni
Bydgoszcz. Wielkanoc. Okole.



Dlaczego

uskarżasz się stale na

podagrę i reumatyzm

swoim znajomym uszy napełniając tak, **że ci każdy z drogi schodzi** jeżeli przeciw temu nic nie czynisz. Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz miljonkrotnie skuteczny, daleko znany

CAPSINAP

(nazwa prawnie zastrzeżona) **a doznasz natychmiastowej ulgi.** (5945



Dbajcie o swoje zdrowie!



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje **organów trawienia** i działającym przeciwko **otyłości.** „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka **A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41.** Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu **zł. 4,10** (z przesyłką). (8739

Urszula Kosiedowska
Wincenty Piesik
zaręczeni.
Wielkanoc 1926 r.
Bydgoszcz-Poznań
8789

Labor. Chem. Farmac.

GRANULKI RUSSYANA
(Sulfuris aurat. benzoici)
NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIW CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU

p. A Kowalski, Warszawa.
(2994

Skrzynie

i części skrzyniowe wszelkich rozmiarów i w każdej ilości dostarczamy szybko i po cenach bezkonkurencyjn Szczegółowe oferty na żądanie. Przyjmujemy też zboże do śrutowania na paszę. F-64

Tri i Ska
Tartak Babia Wieś 5
telefon 711.

Ważne dla hut, kopalń i przedsiębiorstw w rozbudowie.

Przetarg.

Ministerstwo Kolei sprzeda

5000 ton starych szyn kolejowych

zdatnych do układania na torach bocznicowych. Szczegółowe ogłoszenie w „Monitorze" z dnia 29. III. Nr. 72. (8752

Przymusowa licytacja.

W środę, dnia 14 kwietnia 1926 r. o godzinie 11 przed południem na majątku **Grodki** pow. Działdowo sprzedawać się będzie najwięcej dającemu następujące rzeczy:

1. **Pokój męski** (dębina) składający się z biurka, szafy do broni, kanapy, 2 foteli gobelinowych, krzesła, dywanu i obrazów
2. **Pokój jadalny** (dębina Barok Flämisch) składający się z bufetu 3.50 mtr. szeroki, kredensu, zegara, stołu, 12 krzeseł obitych skórą, stoliku okrągłego, dużego dywanu, 2 foteli gobelinowych i obrazów
3. **Salon damski** składający się z 8 foteli, 2 kanap, fortepianu, dywanów perskich i obrazów.

Zaznacza się, że wyżej wymienione meble zostały zakupione w październiku 1923 r. z fabryki mebli „Hansa" w Gdańsku i są bardzo mało używane.

Działdowo, dnia 29 marca 1926 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
8769 Starosta.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 9 kwietnia br. będzie sprzedany w Bydgoszczy w podwórzu firmy **Hartwig, przy ul. Królowej Jadwigi** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę 8774

1 samochód (Ford)

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Czytajcie Dziennik Bydgoski

7484



Szanownem Paniom polecam łask. pamięci mój nowocześnie urządzony

Salon de beauté

Bydgoszcz - ulica Grodzka nr 18.

do czesania, mycia głowy, Ondulacji-manicure, masaż twarzy i głowy, Radiolux, Radioferm, Wibracja, Faraday.

Jako nowość w dziale kosmetyki polecam ciepłe kataplazmy Thermoterra.

„Thermoterra" posiadające prawdziwe radio bo promienie słońca, wywierająca w swych skutkach znakomity wpływ na piękność cery.

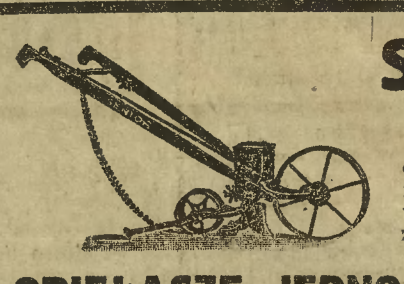
„Thermoterra" usuwa po kilkakrotnym użyciu zastarzałe wągry, grysik, liszaj, krosty wady i nieczystości skórne i nadaje twarzy delikatność, świeżość i wdzięk młodości.

„Thermoterra" posiada najwyższą hygieniczną i kosmetyczną wartość i przewyższa w skutkach inne kataplazmy, które dla ostrych ingredencji często powodują zeszpecen e twarzy. Kataplazmy takie, używane już dawno zagranicą, zyskały ogólne przyjęcie.

Specjalność: Strzyżenie główek a la garconne, formowanie, ondulacja.

Piotr Kozłowski, fryzj. damski

Skład główny i oddział dla panów **Mostowa 3.**
Oddział dla pań **ulica Grodzka** (w kierunku do Fary) **nr. 18.**



SIEWNICZKI

ręczne - ogrodowe

do siewu zarówno **rzędowego** jak i kupkowego w dowolnie regulowanych odstępach przy jednoczesnem zakrywaniu i przytłaczaniu siewu.

OPIEŁACZE JEDNO i DWUKÓŁKOWE

Niezbędne w ogrodnictwach, gospodarstwach rolnych i leśnictwach.
Do natychmiastowej wysyłki ze składu. 6293

BRACIA RAMME, BYDGOSZCZ

Telefon nr. 79 :—: **Ulica Św. Trójcy 14b**

„Azot" Spółka Akcyjna w Jaworznie

produkuje:

Chlorek wapna 35/37% (110/115°)
Potaż żrący
Żelazocyjanki: potasowy i sodowy
Błękit paryski

Przedstawiciele: **Blum i Monitz** właśc. Kazimierz Monitz **w Łodzi,** ul. Pusta Nr. 30. — Telefony Nr. 30 i 18-71.
8772) Adres telegraficzny: „Blumonitz" - Łódź.

Dla powiatów Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław, Chojnice i Czarnków **poszukujemy** natychmiast

8 inteligentnych wymownych zastępców (wojażerów)

Pierwszorzędna egzystencja. Przy zdolności stała posada przy miesięcznej pensji.

Zgłoszenia tylko we wtorek, dnia 6. IV. od godz. 10—1 i 3—6 **Bydgoszcz, Dworcowa 59.**

500
do
800 zł.
miesięcznego zarobku!
(F 471

Biuro techniczne
ALFRED RICHTER
ul. Gamma 8 **Bydgoszcz** Telefon 1292

Wykonywanie pierwszorzędnych urządzeń elektrycznych dla światła, siły, telefonu i dzwonków domowych.

Warsztat reparacyjny dla motorów i aparatów.
Dostawa wszelk. materjałów elektrotechnicznych.
Koncesjonowany przy elektrowni w Bydgoszczy.

Zastępców

miejscowych poszukuje się celem sprzedaży aparatu do **czyszczenia samochodu bez wody.**

Wiegand & Schmidt
Danzig-Langfuhr
Mirchauerweg 2.
Tel.: Langfuhr 41025.

Skóry podeszwowe
Skóry wierzchnie
Skóry do półszorków

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór **w Bydgoszczy, Przyrzecze 9.** obok Fary

Handel Skór
LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. **Maks Hasenpusch.**
Egzystuje od roku 1845.

Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio. Codziennie świeży wykrój w podeszwach. Cholewki na miarę. (3867

Gospodarstwo

300—400 mórg **pszennej** ziemi z masywnymi budunkami **kupię zaraz.** Wpłacam natychmiast 30—40 tys. zł. gotówką. Pośrednictwo niewykluczone. — Zgłoszenia z jaknajdokładniejszem opisem proszę skierować do Dzienn. Bydg. pod „Za gotówkę." (8678

Podróżujący

kupiec, młodszy, biegły sprzedawacz na miasto i okolicę Bydgoszczy na prowizję może się zaraz zgłosić do

M. Sieradzon, Poznań, ul. Długa 14
Hurt. win i wytłocznia soków. 8762

Kurs haftowania.

Nowy kurs artystycznego haftowania rozpoczyna się **1. IV. r. b.** Zapisy przyjmuje jeszcze **Marja Ligarzewska, Wełniany Rynek 14.** (8392

Plisowanie

i karbowanie wykonuje **30 proc. taniej** jak inne plisownie. Plisowanie sukien damskich. Gdańska 57 I ptr lewo. Garbary 18. Mazowiecka 8 ptr. prawo. (8680

Wydzierżawię

100 morgów odstąpię lub przyjmę wspólnika.

Wiadomość: (F-457
ul. Dr. Warmińskiego 9, Fundamentowa.

Samochód

używ., w dobrym stanie utrzymany kupimy za gotówkę. Of pod „Samochód 61" do Dz. Bydg (8761